Rok XII. Nr. 298 (3543) Wilno, Środa 30 Października 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Sejm uchwalił ustawę o pełnomocnictwach w brzmieniu projektu rządowego

Dzisiejsze plenarne posiedzenie Sejmu poświęcone było debacie nad projektem ustawy, upoważniającym Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów.

W posiedzeniu wzięli udział członkowie rządu z p. premjerem **Kościałkowskim** i wicepremjerem **Kwiatkowskim** na czele. Przysłuchiwał się również obradom marszałek Senatu **Prystor,** prezes N. I. K. dr. **Jakób Krzemieński,** podsekretarz stanu oraz liczni senatorowie.

Marszałek Car, otwierając posiedzenie, zaprosił do zajęcia miejsca w prezydjum przewodniczącego komisji pos. **Sowińskiego,** poczem udzielił głosu sprawozdawcy projektu rządowego wicemarszałkowi Sejmu p. **Bogusławowi Miedzińskiemu.**

(Przemówienie wicemarszałka Miedzińskiego i przebieg dyskusji podajemy na str. 5-ej).

Po przemówieniu wicemarszałka Miedzińskiego i przeprowadzonej dyskusji zabrał głos wicepremjer. min skarbu **Eugenjusz Kwiatkowski.**

Sejm uchwala ustawę

Po przemówieniu ministra Kwiatkowskiego rozwinęła się obszerna dyskusja, którą zrekapitulował w dłuższym wywodzie końcowym referent projektu ustawy p. wicemarszałek Miedziński.

W głosowaniu odrzucono zgłoszoną przez p. Krukowskiego poprawkę i CAŁOŚĆ PROJEKTU RZĄDOWEGO USTAWY PRZYJĘTO W OBU CZYTANIACH.

Wicepremjer Kwiatkowski

uzasadnia słuszność zamierzeń gospodarczych rzadu

W przemówieniu szefa rządu w tej izbie i w przemówieniu mojem na komisji usiłowaliśmy wspólnie wyjaśnić jaknajdokładniej zarówno istniejący stan faktyczny w odniesieniu do zagadnień gospodarczych i finansowych państwa, jak również odpowiedzieć — w granicach możliwości — jak najbardziej konkretnie, co — wedle opinji rządu — należy uczynić zaraz, by powstrzymać rozpęd zjawisk ujemnych w tej dziedzinie życia i co w zarysie należy czynić w przyszłości bliższej i dalszej **dla systematycznego uzdrowienia naszego gospodarstwa w jego całokształcie i sparaliżowania złych skutków obecnej akcji doraźnej.**

Te wyjaśnienia były wystarczające dla pozytywnego ustosunkowania się zarówno generalnego referenta, jak i komisji do przedłożenia rządowego. Pomimo to, zarówno dyskusja, prowadzona dziś w tej izbie, jak też i zgłoszony wniosek mniejszości, któremu rząd przeciwstawia się kategorycznie, wskazują, iż istnieją jeszcze pewne momenty niedostatecznie wyświetlone.

Ujemna dynamika deficytu

Tak, jak to stwierdził dziś generalny referent p. poseł Miedziński, każdy deficyt zarówno w życiu prywatnej jednostki, jak i państwa ma swoją wymowę i swoją żywotną, ale ujemną dynamikę. Powstaje on wówczas, gdy wydatki są lub muszą być większe od dochodów. Za cały okres kryzysu ten deficyt skarbu państwa — budżetowo i kasowo — jest bardzo znaczny, a niezahamowany niezwłocznie mógłby się szybko zwiększać. Jest to nieuchronną konsekwencją faktów, że dochody 70 procent obywateli państwa spadły w tym okresie więcej, niż o połowę. Na tę sytuację oczu zamykać dziś nie wolno. Czyż ktoś z ludzi poważnych może sobie wyobrażać, że ten deficyt jest tylko zjawiskiem ujemnem w znaczeniu buchalteryjnem, że psuje on nam tylko optykę budżetu i ksiąg skarbu państwa.

Jest rzeczą pewną i ustaloną, że **deficyt ten wywołuje nietylko wiele zjawisk ujemnych i to w całokształcie życia prywatnego i publicznego, ale ponad to i to, że skutki te z biegiem czasu i z narastaniem sum deficytowych ustawicznie mnożą się i potęgują.** Możemy wyraźnie odróżnić zarówno u nas, jak i zagranicą kilka okresów powstawania tych skutków. Początkowo były one najmniej szkodliwe dla stosunków gospodarczych, gdy deficyty były pokrywane w różnych państwach z rezerw kasowych. Następnie przyszedł okres upłynniania przez państwa walorów, papierów wartościowych, posiadanych przez skarb. Akt ten oznaczał przemianę finansowych środków płynnych, gromadzonych przez życie gospodarcze w instytucjach bankowych i finansowych na środki zamrożone na kredyty długoterminowe. Gdy zabrakło już walorów, rządy państw przechodziły do eksploatowania już nie własnych ale obcych dynamicznych rezerw kredytowych. Zostały więc rozbudowane kredyty w bankach, poszły w obieg bilety skarbowe, wzrastała emisja bilonu. Ale i tu istnieją granice możliwości, nie mówiąc już o tem, że w ten sposób **zatrzymuje się sztucznie proces obniżania kosztów kredytu,** zarazem zwiększa się obciążenia dla skarbu i to w tym momencie, w którym wpływy automatycznie maleją.

Duży i trwały deficyt budżetowy w każdej sytuacji i w każdem państwie — to samoczynne przetrawianie wszystkich kapitałów ruchomych i obrotowych, służących gospodarstwu narodowemu na kapitały nieruchome, zamrożone i odseparowane od procesów gospodarczych. Trwałe i nieopanowane zawczasu deficyty — to droga do nieuchronnego bankructwa i powstrzymania wypłacalności najkardynalniejszych nawet zobowiązań finansowych. **Deficyt — to odwrotna droga procesu kapitalizacji i rozwoju dochodu społecznego. Deficyt — to nie zmniejszenie, ale ustawiczne i konieczne zwiększenie liczby egzekutorów podatkowych.**

Przy takiem rozumieniu sprawy — niema tak ciężkich ofiar, któreby nie opłaciły się nawet poszkodowanym obecnie — o ile drogą tych ofiar uda się rzeczywiście zahamować i zrównoważyć obie strony budżetu, to jest wpływy i wydatki.

NIE PROGRAM LECZ OBOWIĄZEK.

Dawniej przed rokiem 1926 w tej wysokiej izbie zadanie stabilizacji waluty i równowagi budżetu opatrywano nazwą programu. Rzucano największe słowa na rzecz tych dwóch haseł i jednoczono w imię tych zadań najsprzeczniejsze elementy polityczne i społeczne. Rząd nasz tego postulatu nie nazywa programem, lecz **obowiązkiem i to obowiązkiem podstawowym,** gdyż tu zaczyna się sama możliwość stwarzania programu, który dotyczyć musi nie deficytu, ale odbudowy i rozwoju gospodarstwa narodowego.

Dopóki kryzys był uważany za krótkotrwały, dopóki istniały możliwości kredytowe, dopóki nie miały one wyraźnie ujemnych konsekwencyj dla całokształtu życia gospodarczego, dla podstawowych zadań państwowych, można było się wahać w wyborze radykalnych metod. Tak postąpiło wiele państw..

Obecnie następuje radykalna zmiana poglądów wszystkich państw, wszystkich rządów, wszystkich parlamentów. Z dotychczasowym planem rzeczy w tej materji należy skończyć. Poprzedni rząd premjera Sławka nietylko widział te konieczności, ale również przygotował znaczną część materjałów do rozstrzygnięć. **Dziś sprawa jest całkowicie dojrzała i nie powinna być załatwiona połowicznie,** gdyż połowiczność przyniosłaby same szkody, a uniemożliwiłaby realizację jakiegokolwiek postulatu pozytywnego.

Stosunek rządu do świata pracy

Dopiero na tem tle należy rozpatrywać sprawę urzędniczą. Mamy wszyscy — jako reprezentanci rządu swą historję stosunku do świata pracy, z **którego wychodzimy i z którym czujemy się na trwałe związani.**

Nie wymagalibyśmy ofiar od urzędników i pracowników, gdybyśmy nie mieli pełnej świadomości, że w chwili obecnej jest to taką samą sprawą i koniecznością jak fakt pogorszenia w kryzysie sytuacji rolników i wszystkich obywateli, nie rozporządzających zapasem kapitałów.

Nikt nie może zaprzeczyć, że uderzamy w wyższe zarobki i uposażenia dość silnie. Niemniej nie wiem, czy z okresu rządów parlamentarnych możnaby przytoczyć tak demokratyczne rozwiązanie problemu jak obecnie. Gdybyśmy jednak uchwalili całkowite odebranie uposażeń z wszelkiemi dodatkami najwyższym funkcjonarjuszom państwowym i najwyżej opodatkowanym obywatelom, to nie pokrylibyśmy nawet kilkunastu procent istniejącego deficytu. Sądzę, że lepszą jest obrana droga obecna. **Obniżka ma dużą rozpiętość progresywną, a łącznie z całym planem budżetowym umożliwia realną równowagę budżetu.**

(D. c. przemówienia na str. 2-ej).

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Gospodarcze prace rządu

Obniżka komornego. — Zniesienie ochrony lokatorów dla mieszkań wzwyż od 5-ciu pokoi. — Podatek dochodowy dla pracowników prywatnych. — Komisja do badania kartelów.

Zapowiedziana przez ministra skarbu obniżka komornego, jak się dowiadujemy, obejmie mieszkania jedno-, dwu- i trzypokojowe w starych domach, objętych ustawą o ochronie lokatorów. Ustawa o ochronie lokatorów ma się rozciągać tylko do mieszkań 4-pokoj. włącznie. Od mieszkań 5-pokojowych poczynając, ochrony lokatorów nie będzie.

Co do innych zamierzeń, to jak się dowiadujemy, sprawa podwyższenia podatku dochodowego w stosunku do pracowników prywatnych będzie polegać na tem, że stawki zarówno dodatku do podatku dochodowego, jak i stawki samego podatku dochodowego ulegną podwyższeniu do 50% przy zastosowaniu progresji.

Pozatem z innych zarządzeń, które w tej chwili znajdują się w opracowywaniu, czynione są prace przygotowawcze do powołania komisji badawczej w kartelach. Na czele tej komisji stanąć ma wiceminister skarbu p. Lechnicki.

Zebranie posłów b. kombatantów

Na zaproszenie prezesa Federacji PZOO gen. min. Góreckiego w poniedziałek w świetlicy federacyjnej zebrało się około 100 posłów i senatorów b. kombatantów. Min. Górecki w dłuższem przemówieniu przedstawił wyniki dotychczasowej działalności Federacji, podkreślając, że na barki b. wojskowych spadła po zgonie Marszałka znaczna część odpowiedzialności za los państwa.

Następnie przemawiał wiceprezes Federacji premj. Kościałkowski i omówił najbliższe prace Sejmu, który powinien do prac tych przystąpić w atmosferze największego spokoju i harmonji.

W dyskusji zabierali głos posłowie i senatorowie Stpiczyński, Kozłowski, Dratwa, Hoffman, Snopczyński, Pochmarski, Bakon, Stefański, Bartnicki, Madeyski i in.

W pierwszą rocznicę złożenia na wieczny spoczynek

✝

Ś. P.

Marjana Świechowskiego

naszego założyciela, opiekuna, członka, współpracownika, przyjaciela

zmarłego w dn. 27 października 1934 r. w Kownie

odprawione zostanie we środę dnia 30 b. m. o godz. 9 min. 15 rano w kościele św. Jana nabożeństwo żałobne

Instytut Nauk.-Badawczy Europy Wschodniej
Instytut Badań Spraw Narodowościowych
Wydawnictwo „Kurjer Wileński"
Bałtycka Agencja Prasowa „Wilbi"
Klub Włóczęgów
Związek Polaków Ziemi Kowieńskiej
Akademickie Koło Kownian w Wilnie

Włosi prawie bez oporu posuwają się naprzód

LONDYN (Pat). Na froncie północnym według wiadomości ze źródeł angielskich Włosi nie spotykają żadnego oporu. Wojska włoskie w prowincji Tigre posuwają się powoli na szerokim froncie. Włosi dostali się obecnie na tereny bardziej żyzne, obfitujące w wodę, co ułatwi im zadania aprowizacyjne.

Nie ulega wątpliwości iż ras Sejum, postępując zgodnie z rozkazami cesarza, będzie ustępował w dalszym ciągu i prawdopodobnie bez bitwy odda Makalle, która została już w znacznej części ewakuowana. Obrona Makalle byłaby zresztą trudna, gdyby Włochom udało się zająć wyżyny, panujące nad miastem.

Przypuszczają, że olbrzymie siły, jakie Abisyńczycy w dalszym ciągu gromadzą w okolicy Dessia, zostaną pchnięte ku północy dopiero po przybyciu cesarza, który oczekiwany jest w Dessie w początkach listopada.

KOMUNIKAT WŁOSKI Nr. 31.

Rzym, (Pat). Ministerstwo pracy i propagandy ogłasza następujący komunikat nr. 31. Na froncie erytrejskim jak donosi gen. de Bono, dnia 28 b. m. dwa oddziały pierwszego korpusu dokonały wywiadu w Hausien, głównej miejscowości prowincji Haramat. Starszyzna z wielu rejonów, w których nie ma jeszcze garnizonów włoskich stawiała się w dowództwie włoskiem w Adui dla złożenia hołdu. Grupa ochotników tubylców dokonała rekonesansu z Aksum w kierunku rzeki Takazze, nie trafiając nigdzie na opór.

Na froncie somalijskim patrole Dubatów zmusiły do ucieczki grupy wojsk abisyńskich pomiędzy Soilłave i Gorrahei. Nawet na tym froncie wielu wodzów poszczególnych szczepów zgłasza swą uległość dla Włochów. Zabrano abisyńczykom 732 karabiny. Samoloty na obu frontach dokonały zwykłych wywiadów.

NA POŁUDNIU ATAK BEZ WYNIKÓW

Na froncie południowym, według informacyj ze źródeł francuskich i niemieckich, rozpoczęty wczoraj marsz Włochów naprzód nie daje narazie większych wyników. Abisyńczycy wyraźnie unikają starć. W dolinie rzeki Barai posuwają się ostrożnie naprzód czołgi włoskie. Samoloty włoskie bombardowały Gabredarre na północ od Gorratrei.

ZACIĘTE WALKI.

Kurjerzy abisyńscy, którzy przybyli do Addis Abeby ze sztabu ras Sejuma w prowincji Tigre, opowiadali korespondentowi Reutera, że w ubiegłym tygodniu rozegrały się zacięte walki w małej dolinie położonej na południe od Adui. Rekonesans włoski liczący kilkuset żołnierzy, według opowiadań kurjerów abisyńskich, spostrzegł oddział pod wodzą dedżasmacza Kingfeu. Włosi przypuszczali, iż jest to tylna straż abisyńska. Posuwali się więc naprzód i nagle znaleźli się w ogniu poważnych sił abisyńskich, ukrytych na zboczach górskich po obu zboczach doliny. Straty zarówno wojsk abisyńskich jak i włoskich, były bardzo znaczne. Wkońcu jednak Włosi musieli cofnąć się. Wiadomość ta — dodaje korespondent Reutera — znalazła częściowe potwierdzenie w rządowych kołach.

TRANSPORTY WOJSK WŁOSKICH DO AFRYKI.

PORT SAID, (Pat). Według danych statystycznych przez kanał Suezki przepłynęło w sobotę do Afryki wschodniej 2.000 żołnierzy włoskich i 2.800 ton materjału wojennego. W niedzielę zaś — 16.000 żołnierzy i 290 ton materjału wojennego.

Za dwa miesiące nie będzie ani jednego Włocha w Etjopji?

ADDIS ABEBY, (Pat). Wobec udania się na front ministra wojny rasa Mulugneta, który objął jednocześnie gubernatorstwo prowincji Godżam, tekę ministra wojny objąć ma z powrotem ras Birru.

Ras Guetaszu gubernator prowincji Kaffa i Maggi b. poseł abisyński w Paryżu przybył w tych dniach do stolicy na czele 40.000 ludzi. W najbliższy poniedziałek udaje się on na czele swoich wojsk do Dessje, a stamtąd w kierunku Mussa—Ali, gdzie ma połączyć się z innemi wojskami abisyńskiemi. W kołach abisyńskich mówią, że armja ta ma zaatakować oddziały włoskie które w pierwszych dniach października wtargnęły na tym odcinku do Abisynji.

Ras Guetaszu w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył, że w ciągu listopada armja abisyńska gotowa będzie do rozpoczęcia ofenzywy. Ras podkreślił wartość bojową żołnierzy abisyńskich. Na wtrącona uwagę, iż na 4 żołnierzy abisyńskich przypada 1 karabin, ras odparł: jeżeli jeden z uzbrojonych pada, broń jego bierze następny, który był bez broni. Nasi ludzie — mówił ras Guetaszu — nie obawiają się śmierci, nie oddamy ani piędzi naszej ziemi, wyprzemy przeciwnika z naszych granic, w ciągu 2 miesięcy nie będzie ani jednego Włocha w Abisynji.

Po rozmowie z dziennikarzami ras Guetaszu przyjmował hołd swoich wasalów, z których, zależnie od rangi, jedni całowali go w ramię, inni w stopę.

Dziś również przybyły do Addis Abeby 2 pociągi z Dire—Daua, wiozące transport 1500 żołnierzy przeznaczony na front Ogadenu.

ETJOPJA NIE USTĄPI ANI PIĘDZI ZIEMI.

PARYŻ, (Pat). Nowomianowany poseł abisyński w Paryżu Wolde Mariam oświadczył przedstawicielowi „Excelsior" co następuje: chcemy pokoju, ale pokoju honorowego. Nie zawrzemy pokoju, dopóki nie zostaną nam zwrócone święte miasta Aksum, Adua i Adigrat, upoważniam pana do wydrukowania tego. Nie zgodzimy się na utratę ani jednego metra kwadratowego naszego terytorjum, natomiast z radością przyjmiemy pomoc ekonomiczną i moralną Europy jaką zaofiarował nam komitet pięciu.

Włochów chcą odprawić z kwitkiem

PROPOZYCJE ANG.-FRANCUSKIE.

PARYŻ (Pat). Prasa popołudniowa donosi, jakoby czynniki rządowe francuskie i brytyjskie ustaliły tekst nowej propozycji, która stanowić miałaby podstawę dla rokowań z Włochami o przerwaniu wojny. Propozycje te w ogólnych zarysach miałyby być następujące:

1) Włochy otrzymają prawo do kontroli kilku prowincyj Abisynji

2) Ani w Harrarze, ani w rejonie świętego miasta Aksum ani też w zachodnich prowincjach Abisynji Włosi nie otrzymają żadnych terytorjów.

SUGESTJE WŁOSKIE UZNANO ZA NIE DO PRZYJĘCIA.

LONDYN (Pat). Agencja Reutera dowiaduje się że narady prowadzone między rzeczoznawcami angielskimi i francuskimi w Paryżu **nie dały oczekiwanych rezultatów** na których podstawie możnaby przedłożyć Włochom lub Lidze Narodów konkretne propozycje pokojowego zlikwidowania zatargu włosko abisyńskiego.

Jednakże obie strony uznały, że **niedawne propozycje, pochodzące ze źródeł włoskich, nie mają praktycznej wartości.** Sondowanie pokojowych nastrojów strony włoskiej oraz dalsze narady mogą być we Francji dalej prowadzone, nie może jednak być mowy o tem, aby Francja lub W. Brytanja wydały jakiekolwiek zarządzenie bez całkowitej aprobaty Rady Ligi Narodów.

Możliwość odbycia narady trzech mocarstw należy uważać za **całkowicie nieprawdopodobną.**

—[o]—

Rząd egipski żąda od Anglji wprowadzenia konstytucji

KAIR (Pat). Jak donosi dziennik „Al Ahram", gabinet Tewfik Nessama Paszy zwrócił się wczoraj do wysokiego komisarza brytyjskiego w Egipcie z ponownem żądaniem wprowadzenia w życie konstytucji i zawarcia nowego traktatu angielsko - egipskiego.

Według dziennika, w razie nieuwzględnienia tych żądań Nessam - Pasza zamierza ustąpić. Koła polityczne przypuszczają, że dymisja Nessama - Paszy nastąpi jutro lub pojutrze.

—[o]—

A. T. Maruszewski wojewodą w Poznaniu

WARSZAWA, (Pat). P. Artur Tomasz Maruszewski wojewoda przydzielony do ministerstwa spraw wewnętrznych, mianowany został wojewodą poznańskim z uposażeniem według grupy trzeciej.

Sejm uchwalił ustawę o pełnomocnictwach

(Dokończenie ze str. 1-ej).

Rezerwę na przyszłość stanowi akcja oszczędnościowa, która wymaga nietylko czasu, ale i dobrej woli i najsolidarniejszego współdziałania od kilku tysięcy wyższych funkcjonarjuszów państwowych.

Maksymalny termin nadzwyczajnych obciążeń — 2 lata

Ponadto **musimy podatkowo uchwycić stopniowo i te elementy, które doprowadziły do mistrzostwa system uciekania od wszelkich podatków,** utajania dochodów i zysków,, **a utrzymania życia na wysokim poziomie, jakby dla prowokacji istniejącej nędzy ludzkiej** (oklaski). Sądzę więc, że po pewnym czasie —uzależnionym nietylko od najlepszej i istniejącej woli członków rządu — **ale** również od pomocy reprezentantów społeczeństwa i zharmonizowania się aparatu urzędniczego z podejmowanym dziś wysiłkiem odbudowy naszego gospodarstwa **„odpracujemy się"**, zwiększymy nieco wpływy i zmniejszymy wydatki. Wówczas **poddamy rewizji i obecne ciężkie zarządzenia, zniżymy nadmierne obciążenie, uregulujemy nieco w górę uposażenie niższych funkcjonarjuszów państwowych i prywatnych i dlatego w dekretach ustalimy maksymalny termin dla tych restrykcyjnych zarządzeń na 2 lata.**

PO ZRÓWNOWAŻENIU BUDŻETU — PROGRAM.

Nie wątpię zaś, że w tym czasie poczną wydawać pozytywne rezultaty i nowe równoległe zarządzenia gospodarcze, to „usuwanie przeszkód i hamulców", co umożliwi nam wspólnie, t. j. rządowi, parlamentowi organizacjom gospodarczym i organizacjom świata pracy rozbudowanie nowego, pełniejszego i głębszego organicznego programu dla wydobycia się z tego grząskiego dna kryzysu w którem żyjemy.

STANU OBECNEGO BEZ OFIAR — I TO OFIAR WSZECHSTRONNYCH — NIE MOŻEMY PRZESKOCZYĆ,

więc musimy się przez istniejące zapory przebić. Jak długo skarb państwa wykazuje rosnące deficyty, jak długo żyjemy i wydatkujemy bez żadnego „buforu", bez rezerwy, tak długo jesteśmy bezradni wobec każdego nowego zjawiska, wymagającego wydatku ze strony skarbu państwa, tak długo o żadnym realnym i organicznym programie mówić nie możemy.

WALKA O PRZYSZŁOŚĆ GOSPODARCZĄ PAŃSTWA

jest charakterystyczna tem, że nikt nigdy w historji świata nie wygrał jej w jednym wstępnym boju. Tem różni się ona od walk politycznych. Nie można się więc domagać i od nas, byśmy ją wygrali natychmiast i to prawie bez armji i bez rezerw.

NA NAJBLIŻSZĄ PRZYSZŁOŚĆ

powinniśmy tylko oczyścić przedpole walki z drutów kolczastych i wilczych dołów, które wszelką myśl o ofenzywie gospodarczej, o polityce aktywnej i twórczej — wyłączają. Narzędziem w tej walce staną się te pełnomocnictwa, o które zwróciliśmy się do Izb Ustawodawczych.

Ale wszelkie ścieśnienie ich w treści lub w terminie osłabia tę broń w sposób wyraźny i zdecydowany i dlatego proszę Wysoką Izbę w imieniu rządu o przyjęcie przedłożenia naszego w brzmieniu przyjętem przez Komisję (huczne oklaski).

Olbrzymi pożar w Łodzi

Spłonął gmach fabryczny. Straty 1 000 000 zł.

ŁÓDŹ. (Pat.) Ubiegłej nocy około godz. 1,30 wybuchł pożar w gmachu fabrycznym, należącym do firmy Przygórski. Gmach ten został wydzierżawiony fabryce pluszu berlińskiego i fabryce wyrobów chemicznych „Guma". Trzypiętrowy gmach w niezwykle szybkim czasie stanął cały w płomieniach.

Akcja 7 oddziałów straży pożarnej musiała zostać ograniczona jedynie do ochrony budynków sąsiednich.

Największe niebezpieczeństwo groziło sierocińcowi p. n. „Przytulisko", znajdującemu się w bezpośredniem sąsiedztwie od płonącej fabryki. Akcja ratunkowa trwała do rana. Cały trzypiętrowy gmach fabryczny spłonął doszczętnie. W godzinach rannych zawaliły się ściany przepalonego gmachu. Straty sięgają miljona złotych.

Sowiecka oferta Anglji

Ostatnio w „Contemporary review“ ukazały się znamienne artykuły dwuch wybitnych publicystów angielskich M. P. Numana i M. Steeda, poświęconych sprawie stosunków angielsko - rosyjskich. W. Steed. były redaktor „Times‘a“, należy do czołowych publicystów angielskich.

Rozważania M. P. Numana i W. Steeda w pewnym stopniu uzupełniają się wzajemnie, tak że mogą być traktowane jako swego rodzaju całość. M. P. Numan omawia rozwój stosunków angielsko - rosyjskich przed rewolucją i stwierdza że podstawą tych stosunków była **rywalizacja obydwu państw w Turcji. Persji. Afganistanie.**

Wielka Brytanja obawiała się również ekspansji Rosji w kierunku Indji. Wszystko to złożyło się na podstawie niechęci i antagonizmu w stosunku do Rosji carskiej. Jednak **niebezpieczeństwo niemieckie,** istniejące równocześnie dla Wielkiej Brytanji i Rosji **stworzyło przesłanki współpracy obydwu państw** i umożliwiło likwidację istniejących zatargów.

Po rewolucji bolszewickiej stosunki angielsko-rosyjskie uległy zatruciu spowodu tego, że Anglicy obawiali się agitacji komunistycznej w swych kolonjach oraz u siebie w domu, Sowiety zaś obawiały się interwencji angielskiej. Przez dłuższy czas między Anglją i Sowietami istniał niejako stan wojenny.

Ostatnio stosunki angielsko - rosyjskie uległy znacznemu odprężeniu, a to w związku z ukazaniem się na arenie polityki międzynarodowej Hitlera. Sowiety, obawiając się jednocześnie agresji niemieckiej i japońskiej, zmieniły swą dotychczasową politykę i zajęły w Lidze Narodów miejsce swego przeciwnika.

Ta nowa polityka sowiecka znajduje się w harmonji z polityką zewnętrzną Wielkiej Brytanji, która również dąży do zachowania pokoju w drodze umów o wzajemnem poparciu.

Brytańska opinja publ. jest przekonana, że tylko umowy o wzajemnem poparciu, które pozostawiłyby agresora w obliczu ogromnej przewagi wojskowej sprzymierzonych mocarstw mogą zapewnić pokój.

Współpraca Wielkiej Brytanji i ZSSR odpowiada interesom obydwu państw... Niema więcej żadnych zatargów między obydwu państwami. Tyle pan M. P. Numan.

Artykuł W. Steeda wyjaśnia natomiast, że **rozważania pana M. P. Numana o konieczności ścisłej współpracy Wielkiej Brytanji i Z. S. R. R. są narazie tylko pia desiderata** tego publicysty. Bowiem W. Steed właśnie stwierdza, że rząd Wielkiej Brytanji wcale nie idzie po linji prawdziwego systemu kolektywnego bezpieczeństwa i właśnie to mu zarzuca, nawołując go jednocześnie do wyrównania linji w wyżej wymienionym kierunku.

Ten **apel** M. P. Numana i W. Steeda **do przymierza Wielkiej Brytanji z Z. S. S. R.** znalazł, rzecz jasna, rozentuzjazmowanego zwolennika w osobie Karola Radka, który natychmiast czyni w „Izwiestjach“ odpowiednią ofertę pod adresem Wielkiej Brytanji, nawiązując do wyżej wymienionych artykułów, które prawdopodobnie uważać należy za próbną piłkę Sowietów.

Karol Radek ponownie stwierdza **wspólność interesów Wielkiej Brytanji i Z. S. S. R., nietylko w Europie, lecz również w Azji** ze względu na aktywność japońską w Chinach, zagrażającą jednocześnie interesom Wielkiej Brytanji i Z. S. S. R. Zdaniem Radka Z. S. S. R. gotów jest ponieść „znaczne ofiary“ w celu zapewnienia współpracy W. Brytanji i Z. S. R. R.

Ta oferta sowiecka pod adresem W. Brytanji nie jest bynajmniej zdumiewająca. **System aljansów sowieckich na kontynencie Europy okazał się ostatecznie dość chwiejnym.** Rumunja zapewnia, że nigdy o traktat wzajemnej pomocy z Sowietami nie pertraktowała i nie zezwoliła na przemarsz armji czerwonej. Jugosławja dotąd nie uznała Sowietów. Jeszcze gorszem zaś jest to, że Francja dotąd nie ratyfikowała umowy z Z. S. S. R. o wzajemnej pomocy i wygląda na to, że nic z tej ratyfikacji nie będzie. Sytuacja wewnętrzna we Francji jest dość nieprzejrzysta, wódz „Croix de feu“ przepowiada „wielkie wydarzenia“, nikt nie wie czy rząd Lavala te „wydarzenia“ przeżyje, Laval zaś osobiście prowadzi dość niewyraźną politykę zewnętrzną. **Losy więc umowy francusko - rosyjskiej o wzajemnem poparciu są niewyraźne,** to też Sowietom bardzo na tem zależy, aby zawrzeć taką umowę z Wielką Brytanją.

Czy jednak Anglikom na tem zależy? Karol Radek jest oficjalnym publicystą Sowietów. Panowie Numan i Steed natomiast, to całkiem prywatni publicyści angielscy. Oświadczenia ich w imieniu „publiczności angielskiej“ nie są miarodajne. conajwyżej stanowią symptom nastrojów pewnej części społeczeństwa angielskiego.

Słusznem jest, że w sytuacji, która obecnie w związku z imprezą włoską w Abisynji się wytworzyła, W. Brytanja posiada na Dalekim Wschodzie pewną wspólność interesów z Z. S. S. R. Koncentracji floty Wielkiej Brytanji na morzu Śródziemnem mocno osłabiła potęgę morską Wielkiej Brytanji na Oceanie Spokojnym. Okoliczność ta może spowodować wznowienie aktywności Japonji w Chinach Północnych, gdzie Wielka Brytanja posiada ważne interesy i wcale nie życzy sobie panowania Japończyków.

To też lotnicy sowieccy, którzy mogą dolecieć do Tokjo, podczas gdy lotnicy japońscy do Moskwy nie dolecą, mogą się Anglikom do poskromienia apetytów japońskich bardzo przydać.

Sowietom zaś bardzo zależy na tem, aby w razie niesprowokowanej napaści floty niemieckiej na sowieckie wybrzeża na Bałtyku, flota Wielkiej Brytanji powiedziałaby swe potężne słowo. Ale Anglicy mają również inne oferty: Naprzykład Japończycy gotowi są dopomóc Wielkiej Brytanji w poskromieniu apetytów włoskich w Afryce (flota japońska bardzoby się przydała do blokady armji włoskiej w Somalji i Erytrei, no i do bombardowania takiej Massawy lub innych włoskich składów amunicji), ale za gotówkę — czyli carte blanche na Chiny Północne i... Syberję Wschodnią...

Anglicy mają więc do wyboru — z Japończykami przeciwko Rosji, czy też z Rosją przeciwko Japończykom. Czy im zależy więcej na Abisynji, czy też na Chinach Północnych?

Prawie połowa świata należy do W. Brytanji i Z. S. S. R. razem. Sowieckie lotnictwo wojskowe, angielska flota morska, sowieckie resursy ludzi i angielskie resursy pieniędzy — to potęga. Ale nie wystarczy, że Sowiety chcą tego przymierza. Trzeba, żeby Anglicy również go chcieli. Anglicy zaś bardzo nie lubią ścisłych zobowiązań. Francja miała sposobność o tem się przekonać.

Spectator.





Abisyńczycy uciekają przed atakiem lotniczym

LISTY Z WARSZAWY

WOJNA UCZY

Mimo potworności wojen, przyznać musimy, że wojny uczą. I to uczą wielu. bardzo wielu rzeczy.

Weźmy taką choćby wojnę, jak obecna afrykańska. Nawet najzagorzalsi jej przeciwnicy nie mogą zaprzeczyć, że Włosi obok zbrodni niosą i kulturę. Sami uczą się, stosując w praktyce najnowsze zdobycze techniki, a jednocześnie dają je poznać półdzikim Abisyńczykom, których kraj obdarowują drogami. mostami. studniami etc.

Lecz nie koniec na tem. Wojna ta uczy nietylko bezpośrednich jej uczestników. Przeciętny warszawianin. który przed kilkoma miesiącami nie wiedział o istnieniu Etjopji, dziś ma już wcale niezłe pojęcie o całej północno wschodniej części czarnego lądu. Przed wystawami księgarń zatrzymują się tłumy przechodniów, przyglądając się z zaciekawieniem mapom Afryki, odczytują nazwy miast, gór, rzek...

— O, widzisz pan, tam u góry to ta Adua, gdzie podobno już kiedyś Włosi lanie dostali.

— Nie bój się pan, teraz nie dostaną.

— Bo to wiadomo?

— Wiadomo. Wtedy Abisyńczycy mieli Menelika, a teraz Włosi mają Mussoliniego.

— Ja tam niebardzo w niego wierzę. Ważny generał. Żelazny garnek na łeb kładzie poto, żeby mowę wypowiedzieć Komedja.

— Czy szanowny pan przypadkiem nie bolszewik?

— A pan to pewno zwarjowany faszysta...

Przedstawiciele dwu nowych stronnictw warszawskich rozchodzą się wzburzeni Obaj na pewno wiedzą nietylko o wojnie z r. 1896, ale o tradycjach rodowych negusa, a królowa Saby przestała być dla nich tylko legendarną postacią. Prócz geograficznych rozszerzyły się też ich wiadomości historyczne. Nic dziwnego. Pisma pełne Abisynji i związanych z nią ciekawostek dziejowych, etnograficznych, religijnych...

Wybór tematów i sposób ich oświetlania to jeszcze jedna korzyść wojny. Przy tej bowiem sposobności otrzymujemy nowe wiadomości o własnych zasobach umysłowych. Szereg „nowin“, które ogłasza prasa, powinienby właściwie być znany uczniom szkoły powszechnej. Wychodzą również najaw i nastroje polityczno-społeczne, które dotąd nie krystalizowały się tak wyraźnie, jak teraz w związku z wojną afrykańską. Ot, choćby otwarcie faszystowskie sympatje endecji. Lecz przy tej sposobności pokazuje się, że na punkcie sprzyjania imprezie Mussoliniego niema w obozie zupełnej jedności. Ludzie, których przywabił zapewnieniami o swej prawowierności religijnej, wytaczają wątpliwości: azali to jest „po katolicku“ napadać na słabszego i rabować jego ziemię? I musi dopiero redakcja przypominać swym czytelnikom, że... owszem, jedno z drugiem daje się pogodzić. Katolicka Hiszpanja wymordowała Azteków, a niemniej katolicka Austrja uczestniczyła w rozbiorze Polski.

Jakby przeczuwając te objekcje, prasa „narodowa“ usiłuje od pewnego czasu podać w wątpliwość chrystjanizm kościoła koptyckiego. Brednie, wypisywane na ten temat, to jeszcze jedna lekcja, wywołana wojną. Poznajemy bowiem ignorancję religijną naszych dziennikarskich zelantów.

Warto przytoczyć niektóre ich argumenty, bo są nader charakterystyczne. Oto np. podnoszą, że „kapłaństwa w naszem znaczeniu niema w Etjopji“ „kapłani świeccy nie zachowują celibatu“, a „obowiązku spowiedzi przed Komunją niema“. Wszystko to możnaby równie dobrze zarzucić ewangelikom, częściowo zaś unitom i prawosławnym. Przeciw chrystjanizmowi koptów ma również przemawiać to, że „najwyższym zwierzchnikiem kościoła abisyńskiego jest sam cesarz“. To samo widzieliśmy w carskiej Rosji, której chrześcijaństwa nikt nie myślał kwestjonować.

Obok powyższych, zjawiają się jeszcze inne motywy, napozór bardziej uza

W cieniu eukaliptusów Addis-Abeby

BRACTWO KORESPONDENTÓW.

Hotelarze adis-abebscy robią obecnie świetne interesy. Żadne bowiem miastu w świecie nie budzi dziś takiego zainteresowania, a tem samem nie ściąga tylu korespondentów zagranicznych, co stolica Abisynji. Całe to międzynarodowe, różnojęzyczne bractwo tłumnie obległo wszystkie publiczne lokale grodu Negusa, wszystkie kawiarnie (w liczbie dwóch), restauracje (bodaj tyleż, bary (zdaje się jeden tylko) i węszy, nasłuchuje, zbiera wiadomości prawdziwe zmyślone, plotkuje. Echa tej ożywionej działalności armji Jej Królewskiej Mości Prasy spotykamy następnie na łamach wszystkich gazet świata.

GIEŁDA INFORMACYJNA.

Podobnie jak w innych miastach, powstała w Addis Abebie ciekawa instytucja giełdy informacyjno-prasowej. Giełda nie ma swego lokalu, któryby — na wzór chociażby giełdy pieniężnej w Paryżu—oszałamiał wspaniałym frontonem, imponował rozmiarami. Addis — abebcy giełdziarze informacyjno — prasowi zbierają się wszędzie, gdzie się tylko da: na tarasie hotelu, w barze, w antihambrach, któregoś z obcych poselstw. wreszcie w cieniu balsamicznych eukaliptusów, z których Addis Abeba słynie. Na takiem, uniezależnionem od określonego miejsca i czasu zebraniu giełdowem wymieniane są nawzajem informacje, komunikty wojenne, wersje, pogłoski.

Nie trzeba jednak sądzić, że na tej giełdzie gra się zbyt uczciwie i lojalnie. Wiadomości prawdziwie cennej i wiarogodnej, a zwłaszcza wiadomości pochodzącej bezpośrednio z któregoś z trzech frontów żaden z „giełdziarzy" nie zakomunikuje swemu koledze, chyba po jej uprzedniem wykorzystaniu t. zn. po przesłaniu wiadomości do reprezentowanego przez siebie pisma. Z tego względu giełda prasowa w Addis Abebie nie ma zbyt wielkich walorów, jeżeli chodzi o jej źródłowość i umiłowanie prawdy. Giełda addis-abebska jest raczej polem do popisu obdarzonych bujną wyobraźnią dziennikarzy, którzy potrafią w mig z muchy zrobić słonia i sprzedać tego rodzaju twor swym chciwym sensacyj kolegom. Zjawisko zrozumiałe i sprawiedliwione: świat łaknie sensacji; trzeba więc ich światu dostarczyć; o prawdę mniejsza; wystarczy pozór prawdy.

NERW WSZYSTKICH RZECZY.

Ostatecznie trudno zaprzeczyć, iż korespondenci pism obcych w Addis Abebie dokładają wysiłków, by zdobywać wiadomości ze źródeł abisyńskich. Czarni urzędnicy abisyńskiego M. Spr. Wojskowych czy Spraw Zagranicznych nie mogą się opędzić białym natrętom, domagającym się wiadomości. Odmówić zaś informacyj nie zawsze można, zwłaszcza gdy biali ciekawscy puszczają w ruch nieprzeparte, brzęczące argumenty. Nervus rerum — wszechwładny pieniądz robi najczęściej swoje i otwiera najbardziej zaciśnięte usta.

ROZSTRZELANIE SZPIEGÓW.

Pieniądz otwiera usta poddanym negusa. Otwiera też niekiedy drogę do piekła. W ostatnich dniach właśnie rozstrzelano pod którymś z zamiejskich eukaliptusów sześciu urzędników M.-twa Wojny za udzielenie informacyj Włochom. Pośrednikami byli kupcy ormiańscy. Włoskie liry zbyt wielką stanowiły dla czarnych ponętę.

PLOTKA O CHOROBIE NEGUSA.

Jak „prawdziwemi" wiadomościami karmią swych czytelników niektórzy z prasowych giełdziarzy addis-abebskich może świadczyć poniższa próbka. Jeden z korespondentów dowiedział się, że negus w ciągu paru dni nie udzielił żadnych audjencyj. Gorliwy dziennikarz, zamiast przesłać tę wiadomość swemu pismu uważał za stosowne upiększyć ją własnym komentarzem, przerobić i posłać w brzmieniu następującem: „Negus uległ długotrwałemu atakowi nerwowemu. Stan zdrowia nie pozwolił mu w ciągu paru dni ukazywać się publicznie".

Łatwo sobie wyobrazić minę cesarza, gdy okólną drogą dowiedział się o swej chorobie. Łatwo też zrozumieć ostre zarządzenie nadwornej cenzury.

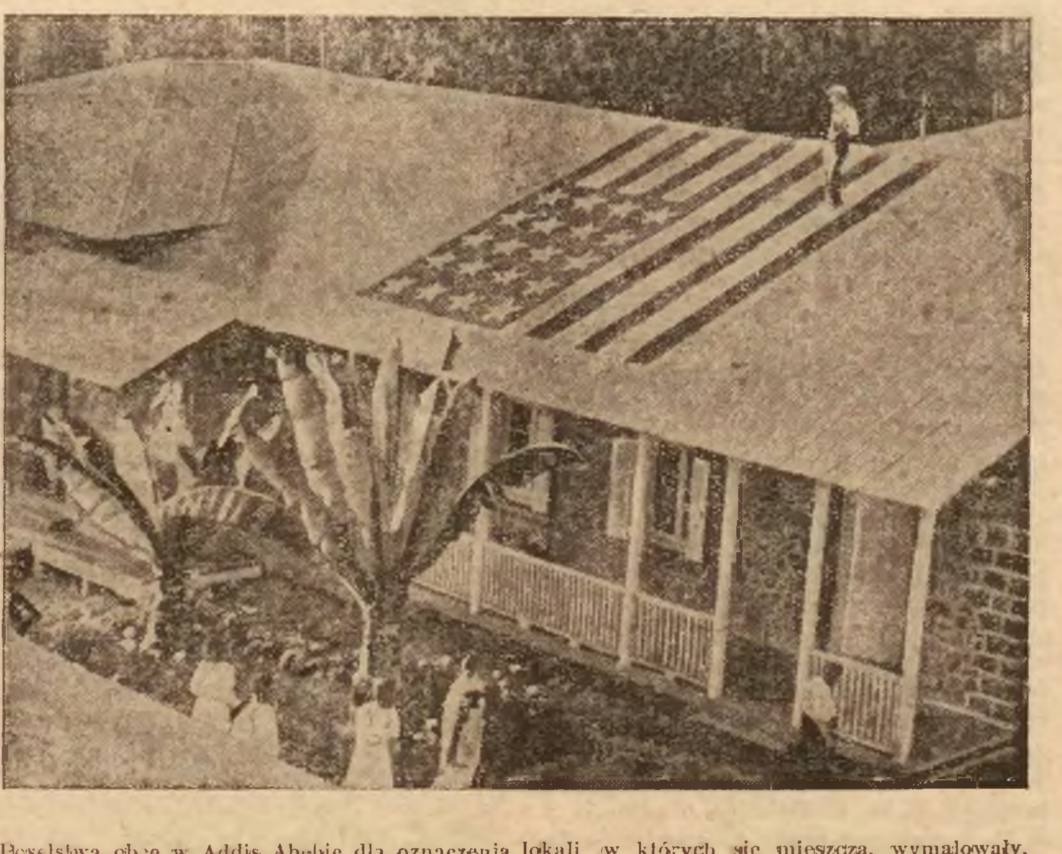
SPRYT AMERYKAŃSKI.

Szczególnym sprytem w zdobywaniu informacyj od Abisyńczyków odznaczają się ponoć dziennikarze amerykańscy. Zdaje się, że zorganizowali oni własną sieć wywiadowczą, w której niepoślednią rolę grają abisyńscy szybkobiegacze, przynoszący sposobem sztafetowym wieści z pola walki. Dolary płyną oczywiście obfitem strumieniem, ale z tem przecież prasa wielkiej zaoceanicznej republiki nie potrzebuje się liczyć.

Tak sobie radzą w cieni eukaliptusów Addis-Abeby członkowie bractwa korespondentów zagranicznych. Złoto, fantazja, spryt sprzęgły się tu nierozerwalnie, tak jak nierozerwalnie sprzęgły się w wiadomościach z i o Abisynji fałsz i prawda.

NEW.

Cudzoziemcy bronią się przed atakiem lotniczym



Poselstwa obce w Addis Abebie dla oznaczenia lokali, w których się mieszczą, wymalowały, w obawie przed atakiem lotniczym na dachach swych rezydencyj barwy reprezentowanych przez siebie państw. Na zdjęciu — lokal poselstwa U. S. A.

Przyrost naturalny ludności według wyznań

Z ogólnej liczby 219.946 urodzeń żywych w Polsce w II kwartale r. b. przypada na ludność wyznania rzymsko — katolickiego 148.031 urodzeń, prawosławnego 27.790, grecko — katolickiego 22.740, mojżeszowego 15.606, ewangelickiego 4.621, oraz na ludność innych wyznań 1.158 urodzeń. Liczba zgonów według wyznań przedstawia się następująco: wyznanie rzymsko — katolickiego 76.662 zgonów, grecko — katolickiego 14.137, prawosławne 13,894, mojżeszowe 7.787, ewangelickie 3.251, inne wyznania 475 zgonów. Przyrost naturalny ludności wyznania rzymsko- — katolickiego wynosił — 71.369 osób, prawosławnego 13.896, grecko — katolickiego 8.603, mojżeszowego 7.819, ewangelickiego 1.390, innych wyznań 683.

W stosunku do ogólnej liczby mieszkańców *największy przyrost wykazuje ludność wyznania rzymsko — katolickiego, mianowicie 13,5 na 1000 mieszkańców*, na drugiem miejscu wyznanie prawosławne 13,4, dalej mojżeszowe 10, grecko-katolickie 9,5 i ewangelickie 6,3.

Projekt utworzenia poradni eugenicznych

Polskie Towarzystwo Eugeniczne podjęło ciekawą inicjatywę utworzenia w całym kraju kooperatyw eugenicznych.

Kooperatywy takie objęłyby swą działalnością pomoc finansową dla jednostek dodatnich pod względem eugenicznym. Byłaby to w pierwszym rzędzie pomoc dla nowożeńców (rodzaj posagu), dalej pomoc dla młodych żon w okresie ciąży i połogu, pomoc w okresie karmienia, wreszcie pomoc na wychowanie dzieci.

W najbliższym czasie odbędzie się w tej sprawie specjalne zebranie z udziałem wybitnych przedstawicieli ruchu eugenicznego, kooperatystów i prawników, na którem omówione zostaną wszechstronnie sposoby i szczegóły zrealizowania pomysłu kooperatyw eugenicznych.

sadnione, a w rzeczywistości właśnie dowodzące, iż nasi zelanci są zupełnymi tumanami w sprawach religijnych. A więc nasamprzód przeciw chrześcijaństwu koptów ma przemawiać to, że świętują i niedzielę i sobotę, że stosują obrzezanie, a w czasie Mszy klaszczą w dłonie, co ma przypominać tańce Dawida. Wszystko to ma dowodzić — zdaniem endeckich znawców —że w Abisynji panuje „chrześcijanizm" (sic!) zjudaizowany.

Twierdzić coś podobnego mogą tylko ludzie, którzy Ewangelji w ręku nie mieli, a conajmniej nie orjentują się w ewolucji chrystjanizmu.

„Nie mniemajcie — mówił Chrystus — abym przyszedł rozwiązywać zakon albo proroki: nie przyszedłem rozwiązywać, ale wypełniać" (Mat. V, 17). I rzeczywiście, w głoszonych przezeń naukach nie spotykamy nigdzie walki z obrzędami religijn. Żydów. Sabatu nie znosi. Przeciwnie, dzień ten uważa za święty. „I mówił im: że Syn człowieczy jest panem i Sabatu" (Łuk. VI, 5). „A proście, aby uciekanie wasze nie było w zimie albo w Sabat (Mat. XXIV, 20). Jeżeli pozwala gwałcić to święto, to jedynie dla spełniania dobrych uczynków. „Jeśliż człowiek przyjmuje obrzezanie w sabat, żeby się nie gwałcił zakon Mojżeszowy: na mięsie gniewacie, żem wszystkiego człowieka uzdrowił w sabat". (Jan VII, 23).

Z powyższego widzimy że jakkolwiek obrzezanie uważamy dziś za obrzęd barbarzyński, jednak darmobyśmy szukali w Ewangelji nakazu jego zniesienia.

Nic tedy dziwnego, że w pierwszych wiekach naszej ery chrześcijaństwo mogło być uważane tylko jako reformacja judaizmu. I w tej też formie przedostało się ono w IV-m stuleciu do Etjopji. Tu wówczas musiały jeszcze mocno dźwięczeć słowa Chrystusowe: „Izali wam Mojżesz nie dał zakonu: a żaden z was nie czyni zakonu". (Jan, VII, 19).

Nazywanie więc kościoła koptyckiego chrystjanizmem zjudaizowanym stanowi zupełnie odwrócenie porządku rzeczy. Do Abisynji przynieśli nową wiarę Żydzi, o których św. Jan mówi: „I wielu ich uwierzyło weń".

Nie jest więc kościół koptycki chrystjanizmem zjudaizowanym, ale tylko chrystjanizmem bardzo wczesnym — takim, jak on początkowo musiał wyglądać na miejscu swego powstania. Tu zaś poprzedziła go sekta essejczyków, która — ze względu na głoszone nauki — przypominała obecne stronnictwa radykalno społeczne.

Odświeżenie tych rzeczy w pamięci ludzkiej, dzięki obecnej wojnie, można by również zaliczyć do korzystnych jej nauk. Ale udaremniają ów pożytek bzdury, snute na ten temat przez prasę warszawską. Dla swych chwilowych tendencyj politycznych potrafi ona każdego kota ogonem odwrócić, a ignorancja mas czytelniczych skutecznie jej w tej robocie dopomaga.

Benedykt Hertz.

Na marginesie

A epilog w... sądzie

Do czego jest zdolna kobieta — wie chyba każdy z nas. Ale do czego są zdolne trzy kobiety — i to ambitne — niepodobna przewidzieć.

Dwie siostry p. Zofja i Luba oraz p. Olga żyły w przyjaźni niczem trzy synogarlice. Zwierzały sobie wszelkie sekrety i obdarzały się komplementami. Że jednak każda z nich była ambitna, szybko bardzo wysmażono w ogniu sympatji wszystkie osobiste zalety i cnoty przyrodzone.

Na szalę przyjaźni padły... tytuły. P. Olga przyznała się do książęcej krwi, obie zaś siostry do pokrewieństwa z Iwanem... Groźnym.

Dalszej miłości utytułowanych głów niczby nie stanęło na przeszkodzie, niestety jednak przedstawicielki potężnych rodów z nadmiaru czasu zadały sobie trud mozolnego sprawdzania koligacyj.

Prawda o przodkach była...

Doniczką drzewa genealogicznego p. Olgi okazał się pewien solidny sklep obuwia przy ul. Wielkiej — zaś obie siostry błękitność swojej krwi zawdzięczały poczciwemu b. żandarmowi rosyjskiemu z powiatowego miasteczka.

Przyjaźń odarta z mitry i dziewięciopałkowej korony — runęła.

Damy detronizowały się przy każdej sposobności. Aż wreszcie nastąpił ostateczny akt legitymacyjny.

Pewnego smutnego wiosennego popołudnia panie wybiły sobie z głowy przodków... parasolkami.

Działo się to na pryncypalnej ulicy. A epilog? Oczywiście w sądzie. Ma on zadecydować kto „zaczął".

amik.

Zjazd naukowy

W dniach 1, 2 i 3 listopada r. b. odbędzie się w Łodzi V *Zjazd Polskiego Tow. Pedjatrycznego* i VI *Zjazd Mikrobiologów i Epidemjologów Polskich*. Na zjazdy te przybędą przedstawiciele nauki i lekarze z całego kraju. Pierwsze 2 dni zjazdów będą miały charakter ściśle naukowy, natomiast 3-ci dzień Zjazdu Pedjatrycznego poświęcony będzie zagadnieniom społecznym w związku *z opieką nad dzieckiem*. Zgłoszenia przyjmują i informacji udzielają biura zjazdów w Łodzi ul. Moniuszki 4-a.

Kandydaci do nagrody literackeej fundacji Nobla

Jak donosi „Aftonbladet", możliwe jest, iż w tygodniu bieżącym zostanie obrany laureat nagrody literackiej z fundacji Nobla. Największe szanse mają: poeta fiński, F. Emil **Sillanpaa** i poeta francuski, Paul **Veléry**.

Niepełnoletni nie mogą być na rozprawach sądowych

Władze sądowe wydały przepisy w sprawie wstępu na salę rozpraw podczas procesów karnych. Stwierdzone zostało, że zakaz obecności na procesach dla małoletnich nie jest przestrzegany. Nawet niepełnoletni słuchacze wyższych uczelni muszą dla uzyskania prawa wstępu na sale sądowe zwracać się po pozwolenia do przewodniczącego.

Wśród pism

8-stronicowy Nr. 43 „Wiadomości Literackich" przynosi początek sensacyjnej powieści kryminalnej Bernanosa „Zbrodnia", dalszy ciąg listów z Ameryki Słonimskiego (o Nowym Yorku), szkic Nowaczyńskiego o stosunku Mickiewicza do powstania listopadowego i pobycie w Wielkopolsce, djalog Łobodowskiego na temat stosunku człowieka wolnego do bolszewizmu, korespondencje z Paryża Froenglasa o międzynarodowym kongresie filozofji naukowej, całą stronę recenzyj i książek pióra Breitera, Siedleckiego, Parnickiego, Rogoża, recenzje Quidama z książek zagranicznych, recenzje teatralne Wittlina, sprawozdania Wallisa z wystawy, wiersze satyryczne Hemara, fragmenty z poematu Dobrowolskiego o Powiślu, rozrywki umysłowe, aktualności.

Nowy zeszyt „Prasy". Wyszedł z druku październikowy zeszyt „Prasy", organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, poświęconego sprawom wydawniczym i prasowym, ukazującego się od lat sześciu pod redakją Stanisława Kauzika.

Zeszyt zawiera treść następującą: St. Krzywoszewski. Troska o jutro. Fr. Głowiński. Rola propagandy w gospodarce wydawniczej. St. Kauzik. IV Kongres Federacji Międzynarodowej Związków Wydawców Dzienników. — Memorjały Polsk. Zw. Wydawców na IV Kongres Międzynar. Feder. Wydawców. Narady dziennikarskie w Helsingforsie. — Prasa techniczna w Polsce. Poczta a prasa. — Sprawy kolportażowe. — VI Ogólne Zebranie członków Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism. — Prace Polskiego Związku Wydawców. — Organizacje dziennikarskie. — Kronika krajowa. Ustawy, rozporządzenia i orzeczenia sądów. Prasa na szerokim świecie.

Cena zeszytu 1 zł. Do nabycia w większych księgarniach i w kioskach „Ruchu" oraz w administracji czasopisma „Prasa", Warszawa, Krak. Przedm. 40.

Dyskusja na plenum Sejmu

nad projektem ustawy o pełnomocnictwach gospodarczych dla rządu

Przemówienie wicemarszałka Miedzińskiego

Rząd zadeklarował — oświadczył referent — gotowość wzięcia się za bary z ciężką rzeczywistością finansową i gospodarczą naszego państwa. Ta sytuacja streszcza się w tem, że możliwości finansowo-płatnicze obywateli oraz możność wykonania świadczeń na cele publiczne, obniżyły się do tego stopnia, że niepodobna nadal nie przystosować całego aparatu życia publicznego i jego kosztów do zmienionej sytuacji, która nie rokuje gwałtownej a rychłej poprawy. PLAN, Z KTÓRYM WYSTĄPIŁ RZĄD ODPOWIADA NASZEMU PRZEKONANIU i dla tego na komisji nie spotkał się ze sprzeciwem.

Rząd stanął na stanowisku, że Polska powinna nadal trwać w systemie swoim walki ze zjawiskami kryzysu, polegającym na utrzymaniu stałej waluty.

Omówiwszy program oszczędnościowy w budżecie, wicemarszałek Miedziński podkreślił, że

ZAMOŻNOŚĆ PAŃSTWA ZALEŻY OD DOBROBYTU ROLNIKÓW.

Dążenie do podwyższenia dochodów rolnika w obecnych warunkach w Polsce nie dało dodatnich wyników i także w bliskiej przyszłości nie wróży wydatnego powodzenia. Winniśmy więc raczej IŚĆ PO LINJI ZMNIEJSZENIA WYDATKÓW ROLNIKA, skoro nie możemy jego dochodów powiększyć, w tym kierunku właśnie idzie plan rządu, mając na celu zmniejszenie obciążeń obywateli.

Krok ten niewątpliwie musi być przykry nietylko dla tych, których bezpośrednio dotyka, ale prócz tego następstwem tego musi być obniżenie stopy życiowej samego społeczeństwa.

Społeczeństwo jest także przedsiębiorstwem a funkcjonariusze publiczni są jego pracownikami. Jasną jest rzeczą, że przedsiębiorstwo któreby utrzymywało na jednakowej stopie swych pracowników bez względu na to czy mu się powodzi dobrze czy źle musiałoby prędko runąć przy zmianie konjunktury na gorsze. Dla tego plan rządu, który niewątpliwie pociągnie za sobą obniżenie stopy życiowej pracowników publicznych WYDAJE SIĘ JEDNAK KONIECZNY i dlatego rozumny i prawidłowy.

Następnie wicemarszałek Miedziński omówił plan rządu, zmierzający do złagodzenia sytuacji tych, którzy będą bezpośrednio dotknięci operacją zmniejszenia budżetu państwa i budżetów publicznych. Referent ma tu na myśli OBNIŻENIE SZTYWNYCH CEN PRZEMYSŁOWYCH, ZMNIEJSZENIE WYDATKÓW NA KOMORNE I T. D.

Plan cały jest przemyślany gruntownie oświadcza dalej refernt, — jest logiczny i każdy człowiek myślący uzna go za rzecz konieczną i sprawiedliwą. Pozostaje nam, gdy damy rządowi te pełnomocnictwa, oczekiwać, że plan rządu będzie szybko i stanowczo wykonany.

W IMIENIU KOMISJI WICEMARSZAŁEK MIEDZIŃSKI PROSIŁ IZBĘ O PRZYJĘCIE PROJEKTU USTAWY, WEDŁUG PRZEDŁOŻENIA RZĄDOWEGO BEZ ŻADNYCH POPRAWEK (oklaski).

Dyskusja

Po przemówieniu referenta marszałek zarządził zgłaszanie krótkich zapytań do referenta z miejsca, na podstawie art. 61 regulaminu.

POSEŁ SARNECKI zapytał czy prawdziwa jest krążąca pogłoska jakoby nowy podatek miał być stosowany również do płac, wynoszących 125 zł. miesięcznie.

Referent wicemarszałek Miedziński odpowiada, że żadnej odpowiedzi udzielić nie może, a dać ją mógłby w tej chwili tylko rząd, o ile zechce.

Wobec braku innych zapytań, marszałek otworzył rozprawę nad projektem ustawy o pełnomocnictwach i udzielił głosu pos. DEMBICKIEMU, który w imieniu rolnictwa wysunął postulaty, zmierzające do odbudowy siły nabywczej wsi i ożywienia rynku wewnętrznego. Mówca głosować będzie za pełnomocnictwami.

POS. MADEJSKI z uznaniem podkreśla zapowiedź utworzenia izb pracy. W związku z tą zapowiedzią zarówno robotnicy, jak i pracownicy umysłowi winni przystąpić do prac przygotowawczych dla realizacji tej idei.

POS. KS. DOWNAR wita z radością ulgi zapowiedziane dla urzędników, zniżkę cen, oddłużenia i walkę z kartelami oraz reformę i złagodzenia egzekucyj podatkowych. Mówca stwierdza, że nastrój w społeczeństwie jest przychylny dla rządu.

POS. MINCBERG podnosi, że rząd rozpoczął grę otwartą i uczciwą. Kontakt ze społeczeństwem, nawiązany przez premjera napawa nadzieją, że rząd będzie opiekunem mas.

POS. KRUKOWSKI wypowiada się za oddłużeniem świata pracy i składa do projektu ustawy poprawkę analogiczną do tej, jaką złożył na komisji, a która zmierza do ochrony rzesz konsumentów i zapowiada, że w razie jej odrzucenia będzie się musiał wstrzymać od głosowania w sprawie pełnomocnictw.

POS. LUBELSKI wypowiada się za wyłączeniem od nadzwyczajnego podatku uposażeń najniższych z przerzuceniem tego podatku w stopniu zwiększonym na 4 najwyższe kategorje płac. Dalej mówca zaproponował zmniejszenie o 50 procent dodatków reprezentacyjnych oraz funduszów dyspozycyjnych.

POS. TARNOWSKI oświadcza, że z całem zaufaniem do rządu głosować będzie za pełnomocnictwami. Wypowiada się przytem za obciążeniem płac urzędników wyższych kategoryj, a jaknajmniejszem urzędników niższych. Z obniżkami pensyj należałoby związać też reformę administracji.

POS. SOMMERSTEIN w imieniu koła żydowskiego (3 posłów) przedstawił ciężkie położenie ludności żydowskiej.

Marszałek zarządził przerwę do godz. 16.

Po przerwie

W dalszym ciągu dyskusji po przerwie POS. WIERZBICKI oświadczył, że w społeczeństwie naszem dostatecznie już ugruntowało się przekonanie, że fundamentem naszego życia gospodarczego musi być stała waluta oraz równowaga budżetowa.

POS. SZCZEPAŃSKI uważa, że zakreślony program gospodarczy będzie mógł być wtedy skutecznie wykonany, jeżeli wszystkie warstwy społeczeństwa zostaną w sposób sprawiedliwy pociągnięte do ofiar. Ofiarność świata pracy, twierdzi mówca, jest psychicznie niewyczerpana, lecz jego zdolność ekonomiczna niesłychanie osłabła. Występuje dalej przeciw kartelom.

POS. HERMANOWICZ nie widzi innego wyjścia jak udzielenie pełnomocnictw, wyraża przytem życzenie, aby dzień 15 stycznia był kresem dwutorowości i powrotem do normalnego funkcjonowania władz państwowych.

Za przedłożeniem rządowem wypowiedzieli się też POS. BAKEN i POS. WOJCIECHOWSKI, przyczem ten ostatni wyraził nadzieję, że pełnomocnictwa będą przez rząd wykorzystane m. in. w celu rozwiązania karteli.

Następnie zabrał głos min. Kwiatkowski.

Budowa kolejki linowej na Kasprowy Wierch

WARSZAWA, (Pat). Towarzystwo budowy kolei linowej w Zakopanem, którego udziałowcami są: Ministerstwo Komunikacji (51%), Ligi Popierania Turystyki, Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa, Polskie Biuro Podróży „Orbis“ oraz stocznia gdańska, przystąpiło w początkach sierpnia 1934 r. po uprzedniem dokładnem zbadaniu terenu do prac wstępnych.

Prace te ze względu na charakter terenu są b. ciężkie, odbywa się jednak dotychczas bez przerwy. Przy budowie kolei linowej na Kasprowy Wierch znajduje zatrudnienie około 800 robotników.

Trasa kolei z Kuznic na Kasprowy Wierch podzielona jest na dwa odcinki, z których pierwszy z Kuznic na Myślenickie Turnie ma 1.950 m. długości, zaś drugi z Myślenickich Turni na szczyt 2.200 metrów.

Ponieważ pojemność wagonika wynosi 30 pasażerów a szybkość jazdy w jednym kierunku łącznie z przesiadaniem na Myślenickich Turniach około 20 minut, przeto równocześnie może jechać 60 osób t. j. 180 na godzinę a w obu kierunkach 360 osób na godzinę.

Kolej linowa na Kasprowy Wierch udostępni wspaniały punkt widokowy, położony na granicy Tatr zachodnich i Tatr wysokich. Z budynku stacji szczytowej otworzy się widok na głębię rozległej doliny Stawów Gąsienicowych, której skalne otoczenie będzie widoczne ponad ramieniem uchronia Kasprowego już podczas jazdy. Oczom jadących odsłaniają się kolejno szczyty Koszystej i Wołoszyna, Żółtej Turni, Wierchu pod Fajki, Granatów i Koziego Wierchu, na których tle znaczy się skalna granica Kościelca. Horyzont z tej strony zamykać będzie skalna piramida Swinicy, najwyższego szczytu w tych stronach. Ponad znacznie od Swinicy niższe szczyty Turni pośredniej i skrajnej widać będzie szczyey Turni pośredniej i skrajnej widać będzie szczyty

W drugą stronę, ku przebytej świeżo dolinie Kasprowej widać będzie przedewszystkiem Giewont oraz otoczenie doliny Potoku Bystrego.

Całkowity koszt budowy kolei obliczony jest na 2.200.000 zł.

Wszystkie budynki: poczekalna, stacja ratunkowa, restauracje, względnie kawiarnie będą wzniesione wyłącznie z miejscowego granitu, bez tynku, bez ozdób. Chodzi tu o utrzymanie prostoty tych budowli, nie kontrastujących z pięknem i prostotą przyrody górskiej.

Uruchomienie kolei linowej na Kasprowy Wierch nastąpić ma 15 lutego 1936 r.

Dochód z kolei linowej, po spłaceniu pożyczek będzie przeznaczony wyłącznie na cele inwestycyjne Zakopanego.

Aresztowania wśród studentów w Kownie

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą: na uniwersytecie kowieńskim kolportowana była ulotka, zawierająca treść memorandum, jakie byli prezydenci Litwy złożyli przy Smetonie. Memorandum to ma być ostrą krytyką panujących na Litwie stosunków.

Policja polityczna dokonała rewizji w uniwersytecie, konfiskując kilkaset ulotek, ukrytych w sklepie akademickim. W związku z tem aresztowano kilku studentów.

Konferencja współpracy intelektualnej 3-ch państw bałtyckich

RYGA, (Pat). W Kownie rozpoczęła się 28 bm. konferencja współpracy intelektualnej państw bałtyckich. Konferencja ta zająć się ma m. in. sprawą współpracy wyższych uczelni, wybrania wspólnego języka dla porozumienia się między sobą, rewizji podręczników szkolnych, oraz organizacji współpracy w dziedzinie naukowej, literatury i sztuki.

Otwarcie konferencji odbyło się uroczyście w obecności członków rządu oraz przedstawicieli sfer naukowych, literackic hi prasowych

—[o]—

Roboty wzbronione młodocianym i kobietom

26 bm. ogłoszono urzędowo rozporządzenie ministra opieki społecznej, wydane w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu, spraw wewnętrznych, spraw wojskowych, skarbu, rolnictwa i reform rolnych, komunikacji oraz poczt i telegrafów — o robotach wzbronionych młodocianym i kobietom.

Do rozporządzenia załączony jest spis robót, przy których nie wolno zatrudniać młodocianych. Spis ten obejmuje 150 pozycyj, z czego 20 w dziale ogólnym, 7 w górnictwie, 5 w przemyśle mineralnym, 14 w hutnictwie i przemyśle metalowym, 33 w przemyśle chemicznym, 2 przy robotach z materjałami wybuchowemi, 6 przy destylacji węgla drzewa i torfu oraz w przemysłach naftowo — rafineryjnych, 10 w przemyśle włókienniczym, 2 w przemyśle papierniczym, 3 w przemyśle garbarskim, 9 w przemyśle drzewnym, 8 w przemyśle spożywczym, 3 w przemyśle odzieżowym i galanteryjnym, 7 przy robotach budowlanych, meljoracyjnych i drogowych, 2 w przemyśle poligraficznym i wyrobu czcionek, 7 przy robotach użyteczności publicznej, 10 przy komunikacji i przewozach, 2 w przemyśle hotelowym i gastronomicznym i 3 w zakładach rozrywkowych.

Ponadto do rozporządzenia załączony jest spis robót wzbronionych kobietom, obejmujący 81 pozycyj.

Zamknięcie konferencji Komisji międzyministerjalnej z samorządem gospod.

Wczoraj, w drugim dniu obrad, rozpatrzyła komisja międzyministerjalna szereg zagadnień z dziedziny poszczególnych branż. Ponadto omówiono zagadnienia socjalne do których przedstawiciele rolnictwa i handlu i rzemiosł zgłosili swe postulaty.

Jeśli chodzi o zagadnienia regjonalne to przedstawiciele samorządu gospodarczego wysunęli szereg dezyderatów pod adresem Funduszu Pracy i jego nastawienia do ziem ekstensywnie gospodarowanych, w sprawie akcji oddłużenia dla urzędników, w sprawach turystycznych, które wymagają budowy u nas schronisk i hoteli, w dziedzinie inwestycyj kolejowych (wysunięto sprawę budowy kolei naroczańskiej) i wiele in.

Po przemówieniach przedstawicieli samorządu gospodarczego zabierali jeszcze głos poszczególni przedstawiciele wydziałów samorządowych w Urzędach Wojewódzkich, poczem po wyczerpaniu porządku dziennego obrad dr. Martin zamknął konferencję.

Wieczorem opuściła komisja Wilno, udając się do Lublina. **(em.)**

Przyjazd do Wilna ministra oświaty Węgier

Jak się dowiadujemy, 6 listopada rb. przybywa do Wilna minister oświaty Węgier prof. Balint Homan w towarzystwie szeregu wyższych urzędników Ministerstwa oraz posła węgierskiego w Warszawie.

Minister Homan jest wybitnym uczonym i jednym z najważniejszych współczesnych historyków węgierskich.

Przyjazd min. Homana stoi w związku z pracami, jakie prowadzone są nad wykonaniem umowy kulturalnej polsko-węgierskiej, podpisanej w roku ub.

Dostojnicy węgierscy będą gośćmi Uniwersytetu Wileńskiego, który na ich cześć w dniu 6 listopada urządzi akademję powitalną w sali kolumnowej USB.

Przyjazd gości węgierskich wiąże się z przyjaznemi stosunkami, jakie nawiązał nasz Uniwersytet z Uniwersytetem Budapesztańskim i pozostaje w związku z niedawną wizytą przedstawicieli Uniwersytetu Wileńskiego rektorów Staniewicza i Zdziechowskiego w Budapeszcie dokąd wyjeżdżali na uroczystości inauguracji roku akademickiego w tamtejszym uniwersyecie.

Goście węgierscy zabawią w Wilnie w ciągu dwu dni, a mianowiice 6 i 7 listopada.

Czeczotka

Każdy kraj, ba każda prowincja dba o swój charakter lokalny, stara się wy dobyć z flory, fauny, gleby i mózgów mieszkańców twórczość dającą obraz epoki i ducha całości. Na całym świe cie natrętnie suną się do oczu turzy stom pamiątki, ricordo“ andenken i souvenir de... Często są to rzetelne szka rady, często jednak rzeczy tanie i ślicz ne. Zagranicą zorganizowane to jest do skonale, wyroby takie łączą folklor z historją. W Italji są najczęściej kopją dzieł sztuki. Słynne florenckie wyroby z wyłaczanej skóry, i kolorowane ob razki naśladujące pergamin mają szla chetny styl i ozdoby z czasów Medyceu szów i Danta. W każdem małem mia steczku można za grosze kupić majoli kowy garnczek ślicznie barwiony. We Francji na każdym kroku spotykamy specjalność, którą turysta „musi“ ku pić. Coś do jedzenia, czy to będzie nu gat w Montelimar czy osmażane w cu krze owoce nicejskie, fajanse breton skie, odtwarzające w tysiącach egzemp larzy drewniany sabot królowej Anny, ostatniej samodzielnej władczyni starej Armoryki, która tego obuwia ludowego miała używać.

U nas, przyznać trzeba, żadnej nie ma w tym kierunku pomysłowości. Szkoły sztuki stosowanej, o ile nie kop jują ludowych samorodnych wyrobów, dają zupełnie banalne, kosmopolityczne pomysły. Góralszczyzna zbrzydła setnie, może dlatego, że bez sensu roz lazła się po całej Polsce, łowickie pa siaki bardzo prędko się opatrują.

Cóż my w Wilnie wyrabiamy dla tu rysty, a chociażby dla siebie, w wypad ku pragnienia zrobienia komuś prezen tu? Palmy! A tak, od 16-stu lat zdoby liśmy się na eksport i wyrób masowy „regjonalnej“ specjalności — rozsyła nej teraz na całą Polskę w okresie wiel kanocnym.

To jednak jest trochę mało. Nie mó wiąc już o zupełnie zaniedbanej dziedzi nie ceramiki (oprócz zduna Azarewi cza nikt bazyliszków i kogutów nie wyra bia) — ale stolarstwo! Typowe, stylowe, tylekroć poszukiwane i wynajdywane po starych kątach czeczotki. Ramy, pu dełka, papierośnice, lichtarze i setki dro biazgów wyrabianych z tego drzewa „tu tejszego“, które po wsiach marnuje się, gnije i niszczy, jako „parszywą brzozę“, mogłyby zasilić warsztaty pracy i rekla mować Wilno.

Przykro to wyznać ale jedyną epoką, kiedy folklor wileński był handlowo wy zyskany, to za okupacji niemieckiej kie dy słynne Arbeitsstuby zatrudniały do 200 pracownic, haft pod okiem p. Soko łowskiej, zaś zabawkarstwo pod kierun kiem St. Siestrzeńcewicza umiały nawet oszczędnych Niemców skusić swemi wy robami.

Warto, by na tę dziedzinę drobnego handlu zwrócić uwagę, bo jak dotąd, je dynie tkactwo w Wileńszczyźnie zostało racjonalnie postawione. A tyle dziedzin nie wyzyskanych. Tyle wyrobów wsi czy miasta mogłoby się znaleźć za witryną mi Bazaru Ludowego, i we wszystkich miejscach, gdzie oko turysty spocząć może. Do akcji propagandy turystyki warto i te pozycje wpisać. **Hel. Romer.**

Z życia Zw. I Polskiego Korpusu Wschodniego

26 października pod przewodnictwem p. Witolda Kazikowskiego — przedstawiciela Zarz. Główn. Zw., w asyście pp. kpt. rez. Władysława Lebeckiego, por. rez. inż. Edwarda Woynickiego i ppor rez. Leopolda Szuniewicza odbyło się Trzecie Zwyczajne Doroczne Walne Zgromadze nie Członków Okręgu Wileńskiego Związku Żołnierzy I Polskiego Korpusu Wschodniego, na którem dokonano wyboru nowych władz Okręgu Wileńskiego, a mianowicie: na prezesa po raz jedenasty wybrano por. rez. Władysława Szmitgiewicza, na wiceprezesów — kpt. rez. Witolda Paszyca i por. rez Wilhelma Perkowskiego, na sekretarzy — ppor. rez. Władysława Lisowskiego i sierż. rez. Jana Pankonina, na skarbników — b. chor. Witolda Dowgiałło i bomb. rez. Stanisława Jurskiego, na księgowego ppor. rez. Leopolda Szuniewicza i na członków wachm rez. Aleksandra Martusiewicza, plt rez. Konstantego Ptasznika i bomb. rez. Piotra Czerniawskiego.

Prezesem honorowym Związku jest b. min. Aleksander Meysztowicz.

Na czas choroby, trwającej od dn. 26 lipca b. r. por. rez. Władysława Smitgiewicza—prezesa Zarządu Okręgu Wileńskiego Związku, obowiązki jego pełnić będzie kpt. rez. Witold Paszyc — wiceprezes.

Komenda Oddziału Reprezentacyjnego Okręgu Wileńskiego Zw. Żołnierzy I Polskiego Korpusu na Wschodzie, niniejszem wzywa wszystkich członków Oddziału Reprezentacyjnego do stawienia się:

1) W dn. 2 listopada r. b. punkt. na godz. 8 rano przed lokalem Związku, **Jagiellońska 9 m. 12**, celem wzięcia udziału w nabożeństwie żałobnem, które zostanie odprawione w kościele Św. Ignacego za duszę ś. p. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego oraz za poległych i zmarłych Żołnierzy I Korpusu na Wschodzie.

2) W dn. 3 listopada na godz. 7 rano przed lokalem sekretarza, **ul. Beliny 16**, celem wzięcia udziału w złożeniu hołdu Sercu ś. p. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, jak również w powitaniu ministra gen. br. dr. Romana Góreckiego — prezesa Zarządu Głównego Federacji PZOO, gen. Dąbkowskiego — komendanta głównego Federacji, płk. Skokowskiego — inspektora głównego Federacji i innych. Defiladę związków sfederowanych odbierze minister gen. br. dr. Roman Górecki — prezes Zarządu Głównego Federacji.

Stawienie się: w umundurowaniu służbowem — w płaszczach i biało-kremowych rękawiczkach.

Komenda Oddziału.

—[o]—

Śmiertelne zaczadzenie

28 b. m. zmarł nagle wskutek zaczadzenia w łaźni podczas suszenia lnu Jan Zmitrowiec lat 65, mieszkaniec Rudnik gminy rudziskiej.

Znalezienie szkieletu

Sołtys Konstanty Pieszkowski, zamieszkały we wsi Biały Dwór, gminy łyntupskiej, pow. święciański, zameldował policji, że mieszkańcy tejże wsi znaleźli w polu szkielet ludzki.

PRZEZ NĘDZĘ I WYSTĘPEK DO NAUKI

Sąd Okręgowy rozpoznał sprawę 19-letniego Stanisława Worowskiego, oskarżonego o usi łowanie podjęcia 25 złotych na sfałszowaną książeczkę P. K. O.

St. Worowski jest synem drobnego rolnika z okolic Warszawy. Brat jego uczęszcza obec nie do jednego z Uniwersytetów w Polsce.

Bracia zdobywszy naukę zdani są na wła sne siły. Rodzice, posiadający kilka ha ziemi, z trudem sami mogli wyżyć i nie udzielali im żadnej pomocy materjalnej. Starszy syn po wielu latach ciężkiej walki o kawałek chleba i o fundusze na opłacenie nauki, zdołał dotrzeć do uniwersytetu. Chcąc, aby brat również zdo był „świadectwo dojrzałości“, uprawniające do wyższych studjów, sprowadził jego do Wilna. Tu rozpoczęły się dni obu dni głodu i chłodu. Gospodyni, u której odnajmowali pokój, mó wi, że bracia niejednokrotnie w ciągu dwóch — trzech dni nic nie jedli.

Oczywiście w takich warunkach o kształce niu brata młodszego nie można było myśleć na wet.

Stanisław Woroński postanowił na własną rękę zdobyć choć trochę gotówki.

Pewnego dnia zrobił początek. Zabrał pod stępnie w czytelni Tomasza Zana, do której nieraz przychodził, dowód osobisty niejakiego Bronisława Mosiewicza. Potem przerobił w do wodzie nazwisko Mosiewicz na Masiewicz i wybrał książeczkę oszczędnościową P. K. O. — W książeczce tej dopisał do dwójki cyfry 2 i 1, przerabiając w ten sposób sumę wkładu z 2 złotych na 221 zł.

Przerobił także słowny napis.

Uzbrojony w sfałszowany dowód i książe czkę P. K. O. zamierzał podjąć w Urzędzie Pocztowym Wilno 11 — 25 złotych. — Urzęd nik spostrzegł fałszerstwo i zatrzymał Woro wskiego.

Oskarżony przyznał się do winy i przyrzekł sądowi, że nigdy więcej nie zajdzie na drogę występku. Obecnie zrezygnował już z nauk i postanowił osiąść na roli.

Sąd skazał Worowskiego na 6 miesięcy więzienia i karę tę zawiesił na 5 lat. (wł.)

POŻARY

24 b. m., o godz. 18-ej, w m. Lebiedziewie (pow. mołodeczański) wskutek nieustalonej narazie przyczyny spaliła się stodoła ze zbiorami i sieczkarnia Daniela Iwankiewicza. Ponadto w stodole spalił się inwentarz łomieży Wydziału Powiatowego w Mołodecznie. Iwankiewicz oblicza straty na zł. 1000, a Wydział Powiatowy na zł. 600. Przypuszczają, że pożar powstał wsku tek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

*

W majątku Luban, gminy kurzenieckiej (pow. wilejski) 27 b. m. spaliła się sterta słomy, znajdująca się w odległości 15 m. od stodoły ogumotrwałej. Straty wynoszą zł. 1.224,30. Zachodzi podejrzenie, że przyczyną pożaru było zbrodnicze podpalenie.

*

27 b. m. o godz. 18.45 w majątku Ozierce, gminy głębockiej, pow. dziśnieńskiego z nieustalonych przyczyn wybuchł pożar, który strawił doszczętnie stodołę wraz ze znajdującemi się w niej tegorocznemi zbiorami, należącemi do właściciela majątku Zygmunta Oskierki. Straty wynoszą zł. 30.000. Stodoła była ubezpie czona na zł. 12.240, lecz zbiory nie były ubezpieczone.

*

Pożarem od 20 b. m. na terenie pow. dziśnieńskiego spłonęły: 1) łaźnia i suszarnia lnu Aleksandra Jolcewicza w Wierecicjach, gminy porpliskiej, 2) dom mieszkalny i chlew Stanisława Turczynowicza w Mikołajewie, gminy szarkowskiej oraz 3) łaźnia Wilhelma Meleja w Dzierkowszczyźnie, gminy głębockiej.

Fatalny strzał

Do szpitala w Mołodecznie przywieziono Mikołaja Konona, lat 21, mieszkańca Szypuliez, gminy połoczańskiej. Lekarz oświadczył, że otrzymał on postrzał w lewy policzek, w okolicę szczęki dolnej, kula zaś utkwiła z tyłu głowy, w szyi. Kononowi grozi śmierć. Policja stwierdziła, że w dniu 13 b. m. podczas zabawy w mieszkaniu Dymitra Karpowicza w Szypliczach wynikła kłótnia, a 21-letni Michał Trocki z Korali, strzelił na postrach z obcietego karabinu, aby rozpędzić kłócących się i trafił w Konona.

Zaginięcie umysłowo chorej

Emilja Czulińska, lat 18, zam. w Kołtyniamach (pow. święciański), umysłowo upośledzona wyszła z domu w dniu 11.IX i dotychczas nie powróciła. Choruje ona na padaczkę.

RADJO

WILNO

ŚRODA, dnia 30 października 1935 roku.

6.30: Pieśń; 6,33: Pobudka do gimn.; 6,34: Gimn. 6,50: Muzyka; 7,20: Dzien. por. Muzyka; 7,50: Program dz. 7,55: Giełda roln. 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00; Hejnał; 12,03: Dziennik południ. 12,15: Kobieta skąpa i kobieta oszczędna; 12,30: Koncert Małej Ork. P. R. 13,25: Chwilka dla kobiet; 13,30: Muzyka popularna; 14,30: Przerwa; 15,15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne mia sta i prowincji; 15,30: Chevalier, Boyer, Piils i Tabet na płytach; 16,00: Kuba chciwiec, obrazek słuchowiskowy; 16,20: Recital skrzypcowy Adama Kriegla; 16,45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem; 17,00: „Szary człowiek przed mikrofonem“; 17,20: Koncert Ork. Adama Furmańskiego; 17,50: Świat się śmieje; 18,00: Koncert serenad w wyk. Jadwigi Hennert; 18,30: Program na czwartek. 18,40: Utwory Debussy'ego i De Falle; 19,00: Nowe rozporządzenia oddłużeniowe; 19,10: Skrzynka ogólna; 19,20: Chwilka społeczna; 19,25: Koncert reklamowy; 19,38: Wiad. sportowe; 19,50: Reportaż aktualny; 20,00: Kto, kto przyjdzie; 20,45: Dziennik wiecz. 20,55: Obrazki z Polski; 21,00: Twórczość Fryderyka Chopina; 21,45: Pamięci Bronisława Ludwika Michalskiego; 22,00: Nadmorze, pog. dla lekarzy; 22,10: Muzyka lekka; 23,00: Kom. met. 23,05: Nowości taneczne.

CZWARTEK, dnia 31 października 1935 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimn.; 6.34: Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.20: Dz. poranny; Muzyka; 7.50: Program dz.; 7.55: Giełda roln.; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik południ.; 12.15: Poranek muzyczny dla młodzieży; 13.00: Arje operowe; 13.25: Chwilka dla kobiet; 13.30: Muzyka popularna; 14.30: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30: Koncert trja salonowego; 16.00: Jeszcze o kocie w butach; 16.15: Koncert w wyk. Ork. 1 p. p. leg.; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Polska w dobie reformacji; 17.15: Koncert ze słowem wstępnem Stanisława Węsławskiego; 17.50: Książka i wiedza; 18.00: Audycja z okazji „Dnia Oszczędności“; 18.15: Pieśni w wyk. Janiny Kay-Kuczyńskiej; 18.30: Program na piątek; 18.40: Utwory Czajkowskiego; 19.00: Przegląd litewski; 19.10: Jak spędzić święto?; 19.15: Budżet domowy; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Święto Reformacji; 20.20: Muzyka lekka; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Obrazki z Polski; 21.00: Słuch. Jerzego Ostrowskiego i Władysława Dubasa p. t. „Cezar przed Rubikonem“; 21.35: Nasze pieśni w wyk. Heleny Weybergowej; 22.00: Kwartety Haydna. 22.25: Koncert życzeń; 23.00: Kom. met.; 23.05—23.30: Nowości taneczne.

Kina i Filmy

„GOLGOTA“ (Kino Pan).

Wspaniale rozwijająca się produkcja francuska nie żałowała wysiłków i kosztów, by oprawa filmu „Golgota“ była godna tematu. To też podkreślić przedewszystkiem należy potężne dekoracje, bogatą wystawę, udział rzeszy statystów. Rozmach inscenizacji stoi na prawdziwie amerykańskim poziomie.

Scenarjusz został ułożony pod osobistem kierownictwem kanonika Reymond'a. Obejmuje ostatnie dni życia ziemskiego Chrystusa, od Jego wejścia do Jerozolimy aż do Zmartwychwstania. Reżyser filmu Juljan Duvivier, jeden z najbardziej rutynowanych i zdolnych filmowców francuskich — miał tu zadanie wyjątkowo trudne i odpowiedzialne. Zwłaszcza kierowanie olbrzymiem tłumem statystów nie należy do za dań łatwych. To ostatnie jednak udało się Jul janowi Duvivier w zupełności; jego tłum jest żywy, malowniczy i różnobarwny. Natomiast gorzej wypadł nastrój ogólny filmu: jest jakiś spokojny i zimny. Brak tego fluidu, który spły wa z ekranu, powodując nawiązanie kontaktu filmu z widownią. Pod tym względem pozostaną piękne, wzruszające głęboko widza sceny z „Ben — Hura“ — ideałem niedościgłonym. — Również „Król Królów“ — Cecil de Mille'a, bardziej suchy, niż „Ben Hur“, góruje nad filmem Duvivier, pięknem malarskiego ujęcia poszczególnych scen.

W roli Chrystusa wystąpił aktor mało do tychczas znany — le Vigan. Ma on piękną twarz i gra prosto, bez patosu. Może tylko wy raz twarzy jego jest zbyt mało łagodny, oraz głos — niegiętki, ostry — psuje wrażenie w niektórych scenach.

Spośród innych wykonawców doskonały w epizodycznej roli Heroda jest Harry Baur. Tworzy in charakterystyczną, ciekawą w pomyśle sylwetkę wschodniego drobnego satrapy. To też scena między Herodem a Chrystusem należy do najbardziej żywych i udanych.

Reszta wykonawców — blada. Ani Judasz, ani Piłat, ani apostołowie nie zostali ujęci w sposób zdecydowany, nie stworzyli ciekawszych postaci. Fotografja filmu — staranna i nastrojowa.

„WYPRAWY KRZYŻOWE“ (Kino Helios).

Są reżyserzy, których samo nazwisko, wypisane na filmie — wzbudza zaufanie do obrazu. Mało tego, miłośnik sztuki filmowej pewny jest, że zobaczy film ciekawy, stanowiący ewenement w świecie filmu. Do takich reżyserów należy Amerykanin — Cecil de Mille. Każdy powie, film tego genjalnego reżysera, zaczynając od „Dziesięciorga przykazań“, kończąc na „Kleopatrze“ — wzbudził rozgłos i entuzjazm.

Najnowsze dzieło de Mille'a — „Wyprawy Krzyżowe“ posiada wszystkie charakterystyczne cechy talentu twórcy. Jest to film monumentalno historyczny, którego wzniosła treść (podjęte w końcu XII wieku wyprawy krzyżowe, mające na celu odebranie sułtanowi Saladynowi ziemi świętej) daje idealne pole do popisu reżyserowi. Scenarjusz nie przytrzymuje się ściśle historji, która stworzyła tylko ogólne tło do historji miłości króla angielskiego—Ryszarda Lwie Serce do pięknej księżniczki Nawarry—Berengarji. Scenarjusz zrobiony jest zręcznie akcja płynie wartko, przyczem doskonale podkreślona jest cała fotogeniczność tej epoki. Cecil de Mille jak nikt umie wykorzystać możliwości kina. Olbrzymiemi tłumami statystów, któremi operuje, umie pokierować w taki sposób, że tworzą oni tłum żywy, zgrany, pozbawiony jakiejkolwiek sztywności. Tłum ten przelewa się w różnych kierunkach, każda jednostka w nim ma swe odrębne życie, zajęcie i oblicze. Jest najzupełniej naturalny i posiada wybitne piętno swej epoki. Pod względem operowania tłumem — de Mille jest jedynym z niedościgniętych.

Gdyby Cecil de Mille nie był reżyserem filmowym, byłby niewątpliwie wielkim malarzem. Każdy z jego filmów jest potraktowany wybitnie po malarsku. Szereg scen mógłby posłużyć jako wzór do pięknych, olbrzymich płócien. Umie wy najdywać to piękno wszędzie: w scenach walki, w scenach uroczystości dworskich (przyjęcie Saladyna przez zebranie królów, w pełnem gro zy — ciemnem pobojowisku, pokrytem trupami poległych rycerzy w kompletnym dynsztunku).

Ale ta malarskość ujęcia nie zabija w de Mille'u dynamiki ruchu i napięcia akcji, które są cechą najistotniejszą w sztuce filmowej. Odwrotnie, umie całkowicie wykorzystać piękno ruchu, oddać tempo walki lub impet ataku na oblężone miasto. Sceny starcia w pełnym pędzie konnicy chrześcijańskiej i muzułmańskiej, sceny zdobywania twierdzy Akry — nie mają chyba równych sobie.

Regułą jest, że w filmach kostiumowo monumentalnych kostjum i pewna pompatyczność gestów i słów — „zjada aktora“, robi z niego strojnego w zbroje lub stare jedwabie — manekina. De Mille umiał szczęśliwie tego uniknąć. Postacie, występujące w jego filmach są to ludzie żywi, których widz współczesny rozumie i którym — współczuje. Występują one w filmie na plan pierwszy. Tłumy statystów, piękne, monumentalne (jakże fotogeniczne!) dekoracje i stroje, symfonja błyszczących zbroi, pokraczących hełmów, lśniących mieczów i subtelnych jedwabi — tworzą tylko tło, które reżyser wspaniale odsuwa na plan drugi.

W roli króla angielskiego — Ryszarda Lwie Serce wystąpił Henry Wilcoxon, lepszy i ciekawszy, niż w „Kleopatrze“. Tworzy on kreację jednolitą, doskonale wytrzymaną. Młodzieńczy król, odważny, dumny, bezkompromisowy, w gruncie rzeczy — prosty, nawet szorstki i brutalny, jak wszyscy rycerze średniowiecza, lecz szlachetny i przywiązany do swych towarzyszy — jest postacią w wykonaniu Wilcoxona żywą i pociągającą.

Jasna, o dużych przezroczystych oczach dziewicza Berengarja (Lorette Joung) stanowi zachwycający kontrast z brutalnością i siłą wojowników, ją otaczających. Gra Loretty Joung jest wyjątkowo szlachetna i dyskretna, pozbawiona w zupełności tanich efektów i teatralności.

Spośród innych wykonawców wyróżnić należy niezawodnego w rolach „szwarccharakterów“ Józefa Schildkrauta. Jako chytry i podstępny dyplomata — książę Montferrat — nakreślił on w zaledwie paru epizodach — ciekawą, charakterystyczną sylwetkę. Reszta wykonawców — poprawna.

Podkreślić należy również piękne zdjęcia i staranność przestrzegania stylu epoki od hełmu rycerza poczynając — na dekoracjach kończąc. Jako nadprogram — wyjątkowo dowcipna kolorowa groteska rysunkowa Fleischera.

A. Sld.

Aleksander Huzman - Mirza - Sulkiewicz

sierżant I brygady

Do mauzoleum na warszawskim cmentarzu na Powązkach przeniesione zostaną dziś 30 października, zwłoki Aleksanlra Sulkiewicza, towarzysza przedwojennych niepodległościowych prac Józefa Piłsudskiego, poległego 18 września 1916 r: w legjonowych walkach na Wołyniu.

Syn i potomek żołnierzy, wnuk i prawnuk oficerów wojsk polskich, pochodził Aleksander Sulkiewicz z książęcego, tatarskiego rodu.

Jeszcze za Witolda, Wielkiego Księcia Litewskiego, przybyli na Litwę licznie Tatarzy, wygnani z rodzinnych, nadwołżańskich i krymskich siedzib — przez zamieszki i walki zewnętrzne. Osiedleni w Mińszczyźnie, Wileńszczyźnie na Polesiu i w Nowogródzkiem — dzielili się na sześć chorągwi, nazywanych od nazwisk rodów, dawnych swych władców. Były więc chorągwie: ułańska, najmańska, kryczyńska, jałoirska, juszyńska i ordyńska. Gałęzią właśnie możnego, panującego niegdyś rodu Jałoirów—Ałczynów, przodujących chorągwi jałoirskiej są Huzman—Sulkiewiczowie, noszący tytuł „mirza“, czyli — „mający prawo rozkazywania“. nazwisko Sulkiewicz powstało w XVIII wieku. brzmiało początkowo „Siulkiewicz“, i tak używali go pierwsi synowie księcia Sulejmana, (zdrobniale Siulka), Czarnego, właściciela w latach 1594—1620 części majątków Prudziany i Sorok Tatary.

Polscy Tatarzy przybranej swej ojczyźnie służyli ofiarnie i wiernie. Od Grunwaldu poczynając, aż po ostatnie wojny powstańcze, do pułku jazdy tatarskiej z 1920 r., wszędzie spotykamy ich w rycerskiej służbie. Bielakowie, Baranowscy, Kryczyńscy, Achmatowiczowie, Koryccy, Ułani... i wielu, wielu innych, dobrze zapisali się w dziejach walk polskich. A nawet — najświetniejsze opisy żołnierskiej służby dał przecież literaturze naszej, pisarz z tatarskiego rodu pochodzący — Henryk Sienkiewicz.

Nie mogło więc i w Legjonach, tem przedstawicielstwie Polski powstańczej w XX wieku, braknąć Tatarów. Przedstawicielem ich znowu stał się — Aleksander Sulkiewicz.

Aleksander Huzman Mirza Sulkiewicz urodził się w roku 1867, jako syn Aleksandra, a wnuk Mustafy, prawnuk Achmeta. W rodzinie najbliższej miał żywe tradycje walk powstańczych przez pradziada, kościuszkowskiego oficera, przez matkę, uczestniczkę powstania styczniowego. Sam od lat najmłodszych bierze udział w polskim ruchu rewolucyjnym. Należy do PPS w Wilnie, jest jednym z najzdolniejszych konspiratorów, oddający partji nieocenione usługi. Józef Piłsudski, w pracy swej „Bibuła“, z uznaniem opowiada o Sulkiewiczu, opisując nawet szczegółowo sposoby, jakiemi przemycał transporty nielegalne przez granice. Aresztowany, wydostaje się towarzysz „Robert“ (używał też pseudonimów „Mały“ i „Michał“) — z rąk żandarmów rosyjskich i nie opuszcza roboty...

W rewolucji 1905 r. bierze wybitny udział, a po jej zakończeniu wyjeżdża do Małopolski. Jako członek Centralnego Komitetu organizator i agitator — wraca jednak niejednokrotnie do Królestwa, gdzie przebywa też w chwili wybuchu wojny. W sierpniu 1914 r. stawia się w Kielcach i pracuje tutaj w komisarjacie. Obdarzony specjalnym zaufaniem Komendanta — wysłany zostaje w tajnej misji za front... Może kiedyś opisze ktoś z wtajemniczonych tę część życia Sulkiewicza, jakże ciekawą, a mało znaną... Bawił wtedy w Petersburgu, Finlandji... Łodzią motorową uciekł do Stokholmu.

Zjawia się znowu w Warszawie w 1915 r. i rwąc się do służby czynnej, wstępuje do 5 p. Legjonów.

W 5 pułku służy początkowo jako szeregowiec w 4 kompanji, pierwszego bataljonu. Odznacza się w walkach pod Kostiuchnówką, w 1916 r. awansuje, musi jednak opuścić służbę w plutonie, nie mogąc podołać jej trudom... i jako sierżant już pełni różne funkcje w komendzie pułku.

Dnia 18 września przywozi materjały, drut itp. do II bataljonu. 5 pułku. Przebywa właśnie w okopach, gdy patrol nasz (ze spieszonego szwadronu belinjaków) ostrzelany zostaje na przedpolu. Wywiązującą się strzelaninę obserwuje podpor. Adam Koc, z drzewa, stojącego przed okopami. Na tem też drzewie zostaje on ciężko ranny. Przy zdejmowaniu podporucznika, kulę w serce dostaje sierżant Sulkiewicz.

Dr. Sławoj Składkowski, lekarz pułkowy, notuje w swym dzienniku z owych czasów z dnia na dzień prowadzonym, pod dniem 19 września 1916 — „Dzisiaj był pogrzeb sierżanta Sulkiewicza, osobistego przyjaciela Komendanta i współtowarzysza pracy rewolucyjnej. Na grobie jego ustawiono brzozowy słup z napisem, gdyż był mahometaninem..“

I ten słup biały, brzozowy, z kulą na szczycie i półksiężycem, stał długo, długo na cmentarzu legjonowym pod Dubniakami. Spoczął pod nim na sen wieczny, potomek książąt tatarskich i rycerzy wiernych Polsce, rewolucjonista i bojowiec, sierżant I brygady wreszcie, żołnierz Komendanta, piłsudczyk prawy, Aleksander Huzman Mirza Sulkiewicz. Po życiu poświęconem bez zastrzeżeń i bez reszty — Polsce.

R. W. Horoszkiewicz.

* * *

WARSZAWA, (Pat). Jak się dowiadujemy, żałobne uroczystości związane ze złożeniem do grobowca na cmentarzu wojskowym na Powązkach trumny z prochami ś. p. Aleksandra Sulkiewicza, poległego w r. 1916 w walkach legjonów polskich na Wołyniu, zostały odłożone i odbędą się w dniu 8 listopada 1935 r., a *nie* 30 października.

50-lecie śmierci wielkiego kompozytora węgierskiego



W Budapeszcie rozpoczęły się uroczystości ku czci Franciszka Liszta, świetnego pianisty — wirtuoza i genjalnego kompozytora z okazji 50 rocznicy jego śmierci, które trwać będą na Węgrzech w ciągu całego roku.

Kurjer sportowy

7 grudnia mecz bokserski Polska północno-wschodnia — Prusy Wschodnie

Dnia 7 grudnia odbędzie się w Królewcu mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Polski północno - wschodniej (okręgi Białystok i Wilno) i Prus Wschodnich. Mecz wywołał w Królewcu znaczne zainteresowanie.

Międzynarodowe zawody w ping-pongu



Fragment międzynarodowych zawodów w ping-pongu, które miały miejsce w Budapeszcie: na prawo Hazi (Węgry), na lewo Erlich (Polska)

Rajewski skoczył o tyczce 4 mtr. 18 cmt.

Jak donoszą z Charkowa, znany lekkoatleta sowiecki Rajewski pobił po raz 10-ty skolei w sezonie bieżącym rekord ZSRR w skoku o tyczce, osiągając wynik 4,18 mtr.

Nowy rekord Rajewskiego jest najlepszym tegorocznym wynikiem w Europie. Rekord światowy w tej konkurencji należy do Amerykanina Grubera i wynosi 4,41. Najlepsze wyniki Japończyków osiągnięte przez Nishide i Oje wynoszą 4,30. Rekord Europy należy do Hoffa (obecnie zawodowca), który osiągnął 4,25 przed 10 laty. Rekord ten nie został dotychczas przez nikogo pobity.

Rekord Polski, ustalony ostatnio w Budapeszcie przez Sznajdra, wynosi 4,14 mtr.

Skład Polski na mecz z Rumunją

Definitywny skład polskiej reprezentacji piłkarskiej na mecz z Rumunją, który się odbędzie w najbliższą niedzielę w Bukareszcie, zostanie ustalony dopiero w czwartek we Lwowie po meczu treningowym pomiędzy reprezentacją Polski a lwowską Pogonią.

Polski Związek Piłki Nożnej postanowił wysłać na ten mecz do Lwowa następujących piłkarzy, spośród których wybrana zostanie reprezentacyjna jednostka:

Bramkarze. Albański, Frontowicz.

Obrońcy: Martyna, Doniec i Michalski.

Pomocnicy: Kotlarczyk 2-gi, Kotlarczyk 1-y, Dytko, Wasiewicz.

Napastnicy: Piec, Matjas, Szerfke, Pazurek, Kisieliński, Riesner i Smoczek.

Kierownikiem ekspedycji będzie płk. Zołędzowski lub inż. Przeworski.

Pięściarze węgierscy w Warszawie

Pięściarze węgierscy, którzy w najbliższym czasie udają się na tourne po Łotwie mają się zatrzymać w Warszawie i rozegrać mecz z Makabi.

Bokserzy Makabi otrzymaja również zaproszenie na turniej międzynarodowy w Rydze w pierwszych dniach grudnia. Makabi wobec słabej formy niektórych zawodników z zaproszenia tego nie skorzysta.

Pisaliśmy już, że Węgrzy gościć będą również w Wilnie.

Reprezentacja CIWF w Rumunji

Rewanżowy mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Polskiego Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego a Rumuńskim CIWF rozegrany zostanie w Bukareszcie w dniach 1 do 3 listopada r. b. Skład drużyny polskiej został ustalony w następujący sposób:

100 m. Szczerbicki Onderek; 400 m. Lokajski, Jakubowski; 1500 m. Petkiewicz, Żwirek; 3000 m. Petkiewicz, Pszczółkowski: 110 m. przez płotki Lokajski. Kluk; skok wdal Szczerbicki. Lokajski; skok wzwyż Lokajski Macilewicz; skok o tyczce Szczerbicki, Kluk; rzut kulą Zieleniewski, Pabisz; rzut oszczepem Lokajski, Żwirek; rzut dyskiem Pabisz Paranda; sztafeta 4×100 m. Onderek, Grzbiela, Lokajski, Szczerbicki.

Z życia Klubu Sportowego Zw. Strzeleckiego w Wilnie

Odbyło się zebranie organizacyjne sekcji kajakowo narciarskiej poświęcone zaznajomieniu się członków z regulaminem K. S. Z. S. i regulaminem wewnętrznym sekcji, oraz wyborowi kierownictwa.

W DZIEDZINIE NARCIARSTWA projektuje się prowadzenie wyszkolenia w trzech grupach, grupie początkujących, w grupie zawodniczej, która również ma za zadanie wyszkolić odpowiednich narciarzy-przewodników po wileńskich terenach narciarskich, oraz w grupie starszych, gdzie będzie się uprawiać wyłącznie turystykę narciarską.

W ZAKRESIE TURYSTYKI plan przewiduje poza całym szeregiem jednodniowych wycieczek po terenach wileńskich, dwie wycieczki o charakterze obozów wędrownych, obydwa obozy skierowane zostaną na tereny górskie i urządzone będą w czasie imprez narciarskich przewidzianych w kalendarzu P. Z. N. Niezależnie od tego projekt imprez narciarskich sekcji, przewiduje kilka raidów motocyklowo-narciarskich, kuligi, skjöringi i t. p.

Znając brak schronisk narciarskich, kierownictwo sekcji zamierza urządzić schroniska.

W klubowej wytwórni sprzętu sportowego, wyrabiać się będą: narty i kajaki, tak dla potrzeb klubu i członków, jak i dla osób obcych.

W pierwszych dniach listopada, rozpocznie się w sekcji zaprawa gimnastyczna w sali. Ponieważ termin rozpoczęcia zaprawy bliski, przeto wszyscy narciarze i narciarki niestowarzyszeni w klubach sportowych winni zgłaszać się do Sekcji. Zapisy przyjmowane są codziennie w lokalu Podokr. Z. S. ul. Wielka 68 w godzinach urzędowych i wieczorem od 18 do 20-ej.

Dla orjentacji podajemy, że kierownikiem Sekcji Narciarsko-kajakowej K. S. Z. S. jest kpt. dyplom. Słowikowski.

Nowa jednostka pływająca polskiej marynarki wojennej

Gdyński korespondent Ag. „Iskra“ podaje interesujące szczegóły o oddanym onegdaj polskiej marynarce wojennej nowym poławiaczu min „Mewa“.

O. R. P. „Mewa“ jest jednym z serji 4-ch trawlerów (poławiaczy min), jakie zostały przed rokiem zamówione w stoczniach krajowych, mianowicie dwa w warsztatach marynarki wojennej w Modlinie („Rybitwa“ i „Czajka“), jeden z warsztatach marynarki wojennej w Gdyni („Jaskółka“), i jeden w stoczni gdyńskiej („Mewa“). Ten ostatni właśnie został już oddany marynarce wojennej. Są to mniejsze jednostki o długości 45 m. i pojemności około 200 tonn nett. reg., służące do oczyszczania wód — pól i zagród minowych. Poza urządzeniami do wyrzucania i wyciągania sieci stalowych, któremi wyławia się miny, mają statki te także przyrządy do wyrzucania torped — mogą zatem pełnić również pomocniczą rolę jako torpedowce. Uzbrojenie ich stanowią 37 — mm. i ciężkie karabiny maszynowe. Załoga składa się z trzech oficerów i 37 marynarzy. Wszystkie cztery nowe okręty wojenne wykonane są całkowicie w kraju i z materjałów krajowych.

Zaznaczyć należy, że nowe trawlery weszły w skład polskiej marynarki wojennej na miejsce wycofanych ze służby starych trawlerów o identycznych nazwach, zakupionych w 1921 roku w Finlandji.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Kto oszczędza a kto traci na butelkach po spirytualjach

Huta szklana Szapiry, zwana Kalwaryjską od sześciu miesięcy stoi bez pracy. Przeszło sto pięćdziesiąt robotników których los związany jest z tą fabryką, wegetuje **w skrajnej nędzy.** Zdarza się to już zresztą nie po raz pierwszy. W roku ubiegłym huta nie pracowała w ciągu pięciu miesięcy. Robotnik również siedział bez kawałka chleba w nieopłaconem mieszkaniu.

Przyczyna bezrobocia huty i robotników tkwi w rozporządzeniu dyrekcji monopolu spirytusowego, **nakazującem hurtowniom odkupywanie butelek po skonsumowaniu alkoholu.** Zarządzenie to zostało podyktowane względami oszczędnościowemi.

Przedewszystkiem oszczędza trochę konsument. Przedtem mógł albo wyrzucić butelki po spirytualjach lub sprzedać je handlarzowi starzyzny za parę groszy, dziś natomiast ma zapewniony zbyt każdej sztuki po 7 groszy za litrówkę. Konsumenci spirytualij są zadowoleni z tej możliwości pozbywania się za gotówkę niepotrzebnego w gospodarstwie nadmiaru butelek. Dotyczy to szczególnie **intensywnych konsumentów,** jak restauracje, kasyna itp. — oraz konsumentów spirytusu denaturowanego, będącego w powszedniem użyciu. Można więc twierdzić, że dzięki możliwości stałego zbytu butelek „monopolowych" **oszczędzają najszersze rzesze** konsumentów.

Oszczędza również i skarb państwa. Butelki po starannem wymyciu zostają użyte ponownie. Oszczędności z tego tytułu są nawet dość znaczne. Podobno.

Tracą na tem huty i robotnik. Monopol spirytusowy, mając do dyspozycji ogromne ilości butelek, odkupionych od konsumentów po cenach znacznie niższych od cen nowych butelek, **ogranicza zamówienia w hutach szklanych** do niezbędnego minimum.

W roku ubiegłym huta Kalwaryjska otrzymała zamówienie na 760 tysięcy butelek. Była to ilość bardzo mała w stosunku do możliwości produkcyjnych fabryki. Zamówienie zostało wykonane w ciągu dwóch miesięcy. Na prośbę robotników właściciel huty produkował jeszcze z trzy miesiące różne wyroby, przeważnie zaś butelki do piwa, na rynek prywatny. W obecnym roku bezczynność fabryki trwa już od 27 kwietnia i nie ma widoków (narazie) na rychłe uzyskanie zamówienia z dyrekcji monopolu spirytusowego i na uruchomienie huty.

Konsument nauczył się już dobrze oszczędzać na butelkach po spirytualjach. Monopol spirytusowy ma poddostatkiem butelek z tego źródła. Robotnik zaś **bezczynnej huty siedzi w biedzie, o głodzie *i* chłodzie.**

Wynikałoby z tego, że konsumenci spirytualij **oszczędzają kosztem robotnika** huty szklanej. To właśnie **twierdzą** bezrobotni hutnicy i tem uzasadniają swój zdecydowanie niechętny stosunek do rozporządzenia dyrekcji monopolu spirytusowego o skupywaniu butelek po spożytym spirytusie.

Związek hut szklanych, a więc związek „fabrykantów" podzielił stanowisko robotnika (oczywiście!) i wystąpił do władz z propozycją cofnięcia tego rozporządzenia. Co więcej wysunięto nawet projekt **radykalnego uzdrowienia** sytuacji w hutach szklanych — projekt niszczenia butelki po spożytym spirytusie. Pachniało to jednak kawą, topioną w morzu dla utrzymania cen tego produktu na dość wysokim poziomie. Dlatego też spotkał się on z **należytą odprawą.**

Bezrobocie w hutach szklanych pozostaje nadal sprawą palącą. W hucie Kalwaryjskiej nastąpił dość rzadki wypadek **— robotnik *i* fabrykant podali sobie ręce** dla rozpoczęcia wspólnej akcji w kierunku otrzymania zamówienia dla fabryki. Usunięto na bok i puszczono w niepamięć wszystkie dotychczasowe zatargi przykrości, a rozpoczęto usilne pertraktacje z dyrekcją monopolu spirytusowego o zamówienie na butelki. Najintensywniejszą przytem akcję rozwijają robotnicy. Fabrykant akceptuje tylko posunięcia swoich pracowników.

W najbliższych dniach do dyrekcji monopolu spirytusowego i Min. Pr. i Op. Społ. udaje się **delegacja robotnicza,** która opisze **rozpaczliwą** poprostu sytuację b. robotników huty Kalwaryjskiej, obecnie bezrobotnych, i będzie **błagała** o zamówienia na butelki.

— Sytuację materjalną wielu z nas — mówi nam jeden z bezrobotnych huty — można określić trzema słowami — **„gołe, bose *i* głodne".** Nadchodzi ciężki okres zimy. Jesteśmy zupełnie nieprzygotowani do jego przetrzymania. Nie mamy możności kształcenia dzieci.

— Czekając na pracę przez dłuższy okres czasu — mówi inny bezrobotny — tracimy wprawę i zapominamy wiele ze swej specjalności. Trudno potem nadrobić w jednym dniu to wszystko, to też w początkach, nim się człowiek znowu wprawi, praca idzie koślawo i zarobki są niższe, bo pracujemy na akord. Nigdy robotnik w naszym zawodzie nie miał się świetnie, lecz skupywanie butelek po wypitej wódce i ponowne ich używanie, na czem podobno zyskuje konsument, **doprowadziło nas do nędzy.**

Nam się wydaje, że skarb państwa wogóle nie oszczędza wiele na skupywaniu i ponownem użyciu butelek po spirytualjach. **Może buchalteryjne zestawienie kosztów** butelek nowych i starych, wykazuje pewien zysk, lecz jest **inna strona medalu.**

Bezrobocie w hutach szklanych spowodu odkupywania butelek jest faktem. Faktem też jest, że państwo wydaje **duże sumy** na pomoc doraźną bezrobotnym hutnikom. Co się oszczędziło w dziale monopoli, może być wydane z nakładem przez Fundusz Pracy. A pozatem wiele dziedzin naszego życia gospodarczego **traci na bezrobociu hut,** ponieważ są one w okresie pracy swej dobremi konsumentami surowców.

To też wydaje się nam, że pogłoska o rychłem zniesieniu zarządzenia odkupywania butelek po spirytualjach — odpowiada prawdzie. **Włod.**

—[o]—

Zakup koni

Poczynając od listopada aż do końca roku budżetowego 1935—36 na wszystkich targach remontowych będą zakupowane przez komisję remontową poza końmi typu normalnie zakupowanych jeszcze konie małej miary od 132 cm. wzrostu w wieku 3, 4, 5 i 6 lat, niespracowane, dobrze utrzymane, odpowiedniej budowy i o zdrowych chodach.

Zakupiony przez komisję remontową koń powinien być zaopatrzony przez właściciela w cały parciany (z taśmą) kantar i dwa powrozy.

Roboty drogowe w pow. brasławskim

W ciągu bieżącego roku powiatowy zarząd drogowy w Brasławiu dokonał wiele prac na nowych odcinkach drogowych. Prace te zostały wykonane już to sposobem szarwarkowym, już to za gotówkę i przedstawiają się następująco: wywieziono kamieni na drogi państwowe, wojewódzkie, powiatowe i gminne — razem 4,784 m. sześc., żwiru 16,748 m. sześc. oraz wykonano robót ziemnych 38,012 m. sześc. Poza tem wykonano bruk na długości 6.102 m. O tempie prac może świadczyć fakt, że w samym wrześniu zatrudnionych było 2.489 robotników którzy w większości wypadków odpracowywali świadczenia szarwarkowe.

Ostatnio zorganizowany został w Brasławiu Oddział Zw. Zawodowego Pracowników Dróg Kołowych R. P. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Oddział liczy dwudziestu członków i ma na celu zorganizowanie wszystkich pracowników drogowych z terenu pow. brasławskiego. Prezesem oddziału został Wacław Terlecki, technik Pow. Zarządu Drogowego.

Komisja do wyznaczania cen artykułów pierwszej potrzeby

Z polecenia ministra spraw wewnętrznych została wznowiona działalność komisji do badania i wyznaczania cen artykułów pierwszej potrzeby, t. j. mąki, pieczywa, mięsa, słoniny, smalcu, wyrobów masarskich, odzieży, obuwia, nafty, węgla i żelaza, z wyjątkiem cegły.

W związku z powyższem starostwo grodzkie uruchomi działalność wymienionych komisyj i sekcyj, składających się z przedstawicieli odnośnych branż i konsumentów.

Ceny w Wilnie

Centralne Biuro Statystyczne m. Wilna sporządziło wykaz cen niektórych artykułów notowanych na rynkach wileńskich w dn. 25 b. m. w złotych za kg.:

Chleb żytni przem. 55% 0,30; chleb żytni przem. 75% 0,25; chleb żytni razowy 98% 0.20; chleb pszenny przem. 65% 0,35—0,40; mąka pszenna przem. 0,35—0,40; mąka żytnia razowa 0,17—0,18; mąka żytnia pytlowa 0.23—0,25; mięso wołowe 0,80—1,10; mięso cielęce 0,90—1,20; mięso baranie 0,70—1,00; mięso wieprzowe 1,10—1,40; karpie żywe 1,00—1.40 (hurt), 1,50—1.60 (detal); karpie drobne 1,30—1,50; karpie śnięte 1,00—1,10 (hurt), 1,00—120 (detal); szczupaki żywe 1,30—1,70 (hurt), 1.60—2.00 (detal); okonie 0.60—0.80 (hurt), 0.50—1.50 (detal); płotki 0,30—0,60 (hurt), 0,30—0,60 (detal); ziemniaki 0.04—0.05; kapusta świeża 0.04—0,08; marchew 0.04—0,10; buraki 0.04 i pół—0,10; brukiew 0.04—0,10; cebula 0.10—0.15; masło świeże 2,50—3,20; masło solone 2,00—2,50; mleko 0.15—0.20 za 1 litr; śmietana 0,90—1,20 za 1 litr; jaja 0.07—0,11 za sztukę; papierówka 10,50 za 1 mp.; olej lniany 1,20 za 1 kg. (hurt), 1,25 za 1 kg. (detal); makuchy lniane 0,15 za 1 kg. (hurt), 0.16 za 1 kg. (detal).

FRYDERYK KAMPE. 3

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

— Ona wie znacznie więcej, niż przypuszczałem— myślał Borski — znacznie więcej! Wie, jaki był rezultat rozmowy z Blomforsem, wie, że straciłem wszystko! I raptem znajduje pieniądze w kufrze... Dziwny zbieg okoliczności!

Ociężałym ruchem podniósł głowę, szukając jej wzroku. Uchyliła się, wyraźnie nie chciała spojrzeć mu w oczy. Nagle zauważył, że na jej ręce brakuje bransoletki, z którą prawie nigdy się nie rozstawała, na palcach niema ani jednego pierścionka.

Odsunął zwój banknotów dolarowych, które wyjęła z torebki i położyła przed nim:

— Pocoś to zrobiła, Wando? Sprzedałaś całą swoją biżuterję, żeby mnie ratować z kłopotów, w które wpadłem przez własną głupotę? — zapytał surowo. — Dziwię się, że mogłaś nawet przez chwilę wierzyć, że wezmę te pieniądze.

Wanda zbladła. Po dłuższej chwili przemogła gorycz niezasłużonej i trochę szorstkiej odprawy i znów się zwróciła do niego, usiłując nadać głosowi spokojne pogodne brzmienie:

— Przecież niedługo nasz ślub, myślałam, że już teraz mam prawo ci pomóc. Proszę cię bardzo, Józiu, weź te pieniądze. Nie przywiązuję żadnego znaczenia do biżuterji. Mam ciebie i to mnie wystarczy.

— Co będzie dalej—zastanawiał się, nie odpowiadając jej — jeśli już teraz nie wierzy, że mogę o własnych siłach stanąć na nogi?...

Był przytem głęboko wzruszony, trafiły mu do serca szczerość i prostota, z jakiemi ofiarowała pomoc, jednak nie usłuchał głosu, który mu szeptał, że nie ma prawa odrzucać bezpretensjonalnego dowodu miłości — stłumiła go fałszywa ambicja.

Wstał, skłonił się sztywno i opuścił hall.

Napełniła go dziwna pustka, jakby się coś urwało w nim i umarło. Nie czuł nic. Wiedział tylko, że powinien czegoś dokonać, zdobyć się na czyn, choćby graniczący z ostateczną rozpaczą, aby wznieść nieprzebytą zaporę między Blomforsem a nieszczęsnemi pieniędzmi, pozostawionemi na stole i raz na zawsze wymazać ze swego życia te kilka godzin.

* * *

Zawołał taksówkę, przez las sosnowy wydostał się na skąpaną w słońcu ulicę, biegnącą brzegiem zatoki, minął jachtklub stołeczny. Na horyzoncie ukazał się wielki parowiec, ostro odcinający się od wody, doskonale widoczny od kadłuba do wierzchołków masztów; od północy nadciągała ciężka ołowiana chmura, w porcie wywieszono kulę — zbliżała się burza.

Był tak rozgoryczony, że cieszyłby się, gdyby burza pochłonęła cały kraj razem z nim; pracował tyle lat i raptem jednego dnia wszystko poszło na marne.

Zaczęły się domy przedmieścia Helsinek, z za rogu wyłoniła się olbrzymia cerkiew rosyjska, uwieńczona pięcioma srebrnemi, połyskującemi na słońcu kopułami; potem jak wstęga filmu przewijały się ulice, pełne tramwajów, samochodów — wszędzie ludzie i życie.

Borski kazał zatrzymać się przed budynkiem koncernu naftowego.

Taksówka dawno odjechała, a on ciągle jeszcze stał na chodniku; za każdem gwałtowniejszem poruszeniem słyszał lekki chrzęst w wewnętrznej kieszeni marynarki. Miał tam listy polecające, które dostał przypadkowo, ponieważ przed ostatnim wyjazdem do Finlandji okazało się, że daleki kuzyn Borskiego znał osobiście dyrektora oddziału, stale mieszkającego w Helsinkach, pozatem kolega i przyjaciel z czasów wojny był spokrewniony z prokurentem tej samej firmy. Zabrał te listy na wszelki wypadek, żeby się zaasekurować, jeśli sprawy z domem Blomforsa będą stać nadal na martwym punkcie.

Ulicą płynął wartki prąd wielkomiejskiego życia, raz po raz przed kolumnami wejścia głównego zatrzymywały się luksusowe samochody, w drzwiach stał portjer, wspaniały i dostojny jak mistrz ceremonji przy dworze królewskim.

Borski myślał: — Jesteś tam, gdzieś był przed dziewięcioma laty. Zaczynaj od początku. Ale gdzie dawne siły? Gdzie wiara w przyszłość? Teraz bierz listy, idź i błagaj, żeby ci dali jakiekolwiek zajęcie, abyś tylko nie został na bruku. Niech cię wyślą do Indji, do Afryki Południowej, do Ameryki Środkowej. Wszystko jedno...

Stał na ulicy i czatował, podobny w tej chwili do głodnego wilka stepowego.

(D. c. n.)

Pomnik prof. Porcjanki

Na cmentarzu Bernardyńskim, w środkowej alei stoi niski, ale piękny i oryginalny pomnik Konstantego Porcjanki lekarza (ur. 1793 zm. 1841) prof. terapji ogólnej na Uniwersytecie Wileńskim, potem w Akademji medyko-chirurgicznej tamże.

Duży granit polny ozdobiony w kształcie poduszki z chwastami w guście ówczesnym, nie najlepszego smaku, ale charakterystyczny. — Napis na czterech ścianach blatu ongiś złocony, obecnie tak zatarty, że z trudnością się daje odczytać. Warto chyba, by U. S. B. odnowiło tę pamiątkę, tem bardziej, że chodzi tu tylko o ozłocenie liter. Wogóle warto, by istniał jakiś urząd, komisja czy organizacja opiekująca się stale grobami zasłużonych i znanych ludzi i periodycznie kontrolująca stan mogił i pomników.

H. R.

Dostęp na Rossę w Dniu Zadusznym

W związku z pracami prowadzonemi na cmentarzu Rossa i regulacją ulic, prowadzących na cmentarz, dojście do cmentarza w dniu Zaduszek jest ogromnie utrudnione, zwłaszcza, że na ulicach przylegających do cmentarza zostały zdjęte bruki, a trwające od kilku dni deszcze spowodowały rozmycie jezdni. W sprawie tej w dn 30 bm. władze zwołują konferencję zainteresowanych urzędów, celem obmyślenia środków mogących udostępnić ludności dostęp do cmentarza w dniu Zaduszek.

Apel elektrowni

Wydział Elektryczny podaje do wiadomości, że w ostatnich dniach zaczęły się powtarzać wypadki umyślnego rozbijania lamp i armatur oświetlenia ulicznego, przeważnie na peryferjach miasta. Naraża to ludność zamieszkałą w tych dzielnicach na niebezpieczeństwo, a kasę miasta na straty.

Wydział Elektryczny nie jest w stanie przeciwdziałać temu o ile ludność bezpośrednio zainteresowana nie zareaguje i nie dopomoże w wykryciu winnych.

O doraźnem, na miejscu, stwierdzeniu winnych, należy na piśmie podać do wiadomości Wydziału Elektrycznego, Derewnicka 2 — który skieruje sprawę do Władz Bezpieczeństwa.

Ulgi kolejowe dla młodzieży szkolnej

Kuratorjum zawiadamia, że legitymacje szkolne, dawnego wzoru i zaświadczenia uprawniające do ulg kolejowych ważne są do 15 stycznia 1936 roku.

Do wydawania zaświadczeń do ulg kolejowych, mają prawo tylko te szkoły, których wychowawcom przysługują ulgi.

Badania lekarskie pracowników fryzjerskich

Starostwo grodzkie przeprowadzi badania lekarskie pracowników zakładów fryzjerskich. Będzie zwrócona uwaga na to, czy pracownicy fryzjerscy nie są chorzy na gruźlicę, jaglicę, choroby weneryczne i skórne. Pozatem pracownik fryzjerski musi mieć zdrową jamę ustną. Tylko zupełnie wolni od wymienionych chorób mogą pracować w zakładach fryzjerskich. Zaświadczenia lekarzy starościńskich mają moc na okres 6 miesięcy. Po tym terminie pracownik musi poddać się ponownemu badaniu.

Podatki i dodatki komunalne na nowy rok budżetowy

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu miasta rozpatrywana była sprawa dodatków komunalnych do podatków państwowych. Postanowiono większość dodatków i podatków miejskich utrzymać w roku przyszłym na dotychczasowym poziomie. I tak uchwalono: 1) dodatek komunalny do podatków państwowych od przemysłu i handlu pobierać w normach 25 proc. państwowego podatku od obrotu i 30 proc. ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych.

2) Od podatków akcyzowych uchwalono pobierać 100 procent opłat państwowych od wyrobu i przerobu spirytusu i drożdży i 200 proc. od sprzedaży spirytusu i napojów alkoholowych z wyjątkiem: a) opłaty komunalne od patentu dla restauracyj I kategorji — 150 procent opłat państwowych; b) opłaty na sprzedaż detaliczną oraz z wyszynkiem dla przedsiębiorstw wykupujących świadectwa III kat. (piwiarnie), od których pobierać się będzie 100 procent; c) od patentów jednodniowych na sprzedaż napojów alkoholowych opłata będzie pobierana w wysokości 100 procent należności skarbowej.

3) Od placów budowlanych pobierać się będzie opłata w wysokości 100 procent podatku państwowego.

4) Podatek notarjalny pobierany będzie w wysokości 50 proc. należności, przysługującej skarbowi.

Opłaty powyższe obowiązywać będą z nowym rokiem budżetowym. Zatwierdzenie opłat ma nastąpić na najbliższem plenarnem posiedzeniu Rady Miejskiej.

600 dzieci obciążonych dziedzicznie syfilisem

Podług oficjalnych danych na terenie Wilna znajduje się przeszło 600 dzieci, obciążonych dziedzicznie syfilisem. Dzieci te leczone są bezpłatnie przez Miejski Ośrodek Zdrowia.

Dane te nie obejmują jednak całokształtu tej klęski, gdyż wielu rodziców uchyla się od zarejestrowania i leczenia dzieci. Sprawę komplikuje i utrudnia brak ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych.

Konferencje przedstawiciela min. Pracy i Op. Społ. z przedstawicielami związków zawodowych

Wczoraj odbyła się w lokalu Wojewódzkiego Funduszu Pracy konferencja naczelnika wydz. Min. O. Społ. p. Czesława Zielińskiego z przedstawicielami poszczególnych robotniczych związków zrzeszonych w Z.Z.Z.

W zagajeniu oświadczył nacz. Zieliński, że konferencja ma na celu zapoznanie się komisji międzyministerjalnej z opinja przedstawicieli świata pracy w poszczególnych sprawach. Pewne bowiem niedomagania mogą ulec korzystnej zmianie bez potrzeby sięgania do głębszych reform czy specjalnego ustawodawstwa.

Robotnicy wysunęli szereg dezyderatów pod adresem Funduszu Pracy, szczególnie w kierunku zwiększenia robót inwestycyjnych i zatrudnienia bezrobotnych. Poruszono następnie sprawę zatrudniania przez F. P. przy robotach publicznych inwalidów wojennych, którzy przeważnie otrzymują emerytury.

Dalej wyrazili swe niezadowolenie robotnicy z instytucji lekarzy rejonowych, których jest zbyt mało, oraz z lekarstw. Skarżono się następnie na podatek dochodowy obliczany na podstawie pensyj miesięcznych, podczas gdy robotnicy nie pracują często przez cały rok, a jedynie kilka miesięcy w roku. Dalej zgłoszono postulat zwiększenia zwiększenia świadczeń emerytalnych dla robotników w zakładach prywatnych.

Robotnicy tartaczni narzekali na wywóz nieprzetartego drzewa. Ministerstwo Kom. pozwoliło n. p. na tranzyt drzewa nieprzetartego z Rosji Sowieckiej do Niemiec pod warunkiem jednak, że nie ulegnie przetarciu w województwach północno-wschodnich. Robotnicy tracą oczywiście w takich wypadkach możliwość pracy.

Robotnicy przemysłu szklanego wystąpili przeciw skupowi przez Monopol spirytusowy starych butelek, fabryki bowiem tracą zamówienia a bezrobocie się zwiększa. Pod koniec wysunęli robotnicy dezyderat, by wiek szkolny młodzieży zwiększyć do lat 16. (em)

Zamknięcie komunikacji lotniczej Wilno — Warszawa z dniem 1-XI.

Polskie Linje Lotnicze „LOT" komunikują, że zamknięcie linji lotniczej Wilno—Warszawa, Warszawa—Wilno nie nastąpi jak przewidywano — dnia 15 listopada rb., lecz już z dniem 1 listopada rb.

„Odwieczna historja" Rewja Sali Miejskiej

Ostatnia premjera Teatrzyku „Rewja" zaczęła się wyjątkowo punktualnie i trwała trzy pełne godziny, gdyż program „Odwiecznej historji" jest nadzwyczaj bogaty i urozmaicony. Pełne humoru skecze i groteskowe obrazki przepleciono nastrojowemi inscenizacjami i recytacjami, tańcami i piosenką. Niestety w naogół mile impulsywne górne sfery zakradają się czasami niepożądane elementy zakłócające spokój i psujące nastrój. I tak na ostatniej premjerze zaszedł pożałowania godny incydent. Jakiś pijany osobnik rzucił z galerji na scenę kamień, i to podczas numeru lubianego przez wszystkich artysty operetkowego Majskiego. Pijanego usunięto natychmiast, ale artysta nie dokończył ślicznej swojej piosenki, a co gorsza, wyjedzie pod wrażeniem niebywałego braku kultury publiczności wileńskiej, gdyż właśnie tym programem żegna Wilno przed powrotem do Lwowa.

„Odwieczna historja" jest również pożegnalnym programem Gosi Negro, Bohuszówny i Kaczorowskiego. Szkoda, że ten ostatni dopiero na pożegnanie zaprezentował się w korzystnem świetle i że źle podawanych płaskich dowcipów przeszedł na numery nastrojowe. Kaczorowski jest zupełnie dobry w obrazku scenicznym „Sędzia i apaszka" a jego recytacja „Zagłada ludzkości", odznacza się doskonałą dykcją, dużą siłą dynamiki i plastyki słowa. Okazuje się, że artyści co pewien czas powinni zmieniać emplois.

Bardzo zabawny i doskonały w uchwyceniu podobieństwa jest Rogoyski w grotesce „Tańczący Chaplin", pełne humoru są inscenizowane żarty „napad bandycki", „ubóstwo żebraka", „palto" i inne, ale najbardziej udany ze względu na regjonalny koloryt dowcipów i humoru jest skecz „Tajemnica zawodowa", w którym Byrski i Jakszlas reprezentują naszych wileńskich dorożkarzy, przyczem Jakszlas świetnie włada naszą gwarą. Żejmówna, tak samo jak Jakszlas, jest rdzenną wilnianka i dlatego jej „Wesele Warusi" i inne piosenki o lokalnym kolorycie cieszą się największem powodzeniem.

Przed paru laty sensację wywołało w Warszawie wnoszenie na scenę tancerki Antoszówny w walizce, tę samą sztukę pokazuje i Basia Relska w „Złodzieju i manekinie", w którym Ostrowski składa ją i przegina w najrozmaitsze sposoby. Ślicznie ułożony i odtańczony balet „Szopenjana" tańczony przez Relską wykazuje, że Ostrowski i Relska są nietylko świetnymi tancerzami akrobatycznymi, ale z równą lekkością i zrozumieniem stylu umieją tańczyć klasyczny balet.

Z. Kal.

W Głębok'em niema bezrobocia

Głębokie, szczęśliwe miasteczko, bo niema w niem bezrobotnych. Wszyscy bezrobotni miasteczka zostali zatrudnieni przy rozpoczętych pracach z ramienia Urzędu Wojewódzkiego regulacji rzeki Bereźwicy w Głębokiem, mającej na celu osuszenie bagnistych terenów oraz przy przebudowie szpitala państwowego i rzeźni miejskiej.

Turniej warcabowy

10 listopada rozpocznie się pierwszy w Wilnie turniej o mistrzostwo gry w warcaby.

W turnieju mogą wziąć udział wszyscy miłośnicy tej gry. Zapisy przyjmuje Wileńskie Towarzystwo Szachowe.

Gdzie można nabywać dobre drzewka owocowe

Wobec dużego popytu na drzewka owocowe pojawiają się na rynkach duże ilości bezwartościowych drzewek, sprowadzanych przez przygodnych handlarzy, którzy sprzedają niepewny i nieodpowiedni materjał.

W związku z tem Wileńska Izba Rolnicza przesyła wykaz zakwalifikowanych przez siebie szkółek drzew owocowych z terenu woj. wileńskiego i nowogródzkiego, z których drzewka tak pod względem zdrowotnym, jak i odmianowym nadają się do dalszej hodowli na naszych ziemiach.

Woj. wileńskie: 1) Szkoły Rolniczej w Bukiszkach, p-ta Wilno. 2) Nadleśnictwa w Nowo Wilejce, 3) Ludwika Słotwińskiego, maj. Zamosze, p-ta Królewszczyzna, 4) Andrzeja Romanowskiego, osada Dekszniany, p-ta Radoszkowicze, 5) Szkółki Drzew Owocowych w Woropajewie, 6) Sołtanowej-Pereświet w Jaszunach, 7) E. Tauroginskiej, maj. Daniłowo, p-ta Sużany, 8) Aleksandra Miłaszewicza, maj. Krasnopol, p-ta Jazno, 9) Szkoły Ogrodniczej w Wilnie, ul. Sołtaniska 50, 10) Zakładów Ogrodniczych Wellera, Wilno, ul. Sadowa 8.

Woj. nowogródzkie. 1) Zygmunta Czarnockiego, p-ta Lachowicze, 2) Szkoły Rolniczej „Berdówka" k/Lidy, 3) Karola Pecio, Staro-Jelnia, p-ta Szczuczyn, 4) Mackiewicza, maj. Cieszewla, p-ta Mołczadź.

Niezakwalifikowana została Szkółka p. Mozela, folw. Mozelewo w kol. Wileńskiej spowodu silnego porażenia rakiem otwartym pnia i korony.

Na wileńskim bruku

PRZYGODY PANNY MARJI.

Znajomość została zawarta na „wieczorynce", gdzie Jaś, grajek podwórzowy „facetnie" wywodząc na harmonji „Dwie gitary za stiennoj" podbił serce służącej Marji Skorożanki — (Węglowa 8). Nić wzajemnej sympatji została nawiązana.

„Muzyk" zgłaszał się często wieczorem pod drzwi kuchenne mieszkania pracodawców p. Mani i melodyjne dźwięki wywabiały panienkę na ciemne tylne schody.

Onegdaj późno wieczorem panna Marja nie doczekawszy się przyjścia swego upatrzonego już zabierała się do snu, gdy nagle do kuchni wdarły się głośne dźwięki. Poznała Jasia. Szybko narzuciła palto i wybiegła na schody. Jaś stał na dole chwiejąc się na nogach i grał na gitarze: „Dwie gitary"... Obok stał niemniej pijany dorożkarz.

Na widok ukochanej Jaś porwał ją w ramiona i wciągnął do dorożki, zaś dorożkarz popędził konia na zbity łeb. Zaczęła błagać „narzeczonego" by puścił ją, lecz tamten ani słyszeć chciał o tem. Zrozpaczona panna Marja, wyrwała się z rąk Jasia i skoczyła z mknącej dorożki na bruk. Skok był nieszczęśliwy. Padając doznała poważnych obrażeń głowy. Poszkodowaną przewieziono do ambulatorjum pogotowia. Dorożka umknęła. (c).

WŁAMANIE DO SKŁADU APTECZNEGO SEGALA.

Wczoraj w nocy dokonano większego włamania do sklepu aptecznego braci Segal przy ul. Trockiej 7.

Złodzieje wykradli perfumy, puder oraz inne kosmetyki na sumę 1420 zł.

Dwie osoby podejrzane o współudział we włamaniu zatrzymano. (c)

NIEBEZPIECZNY FOTOGRAF.

Wczoraj został zatrzymany przez funkcjonarjuszy Wydziału Śledczego Eljasz Cejtlin, właściciel zakładu fotograficznego przy ul. Trockiej 9.

Aresztowanie to nastąpiło na podstawie skargi niejakiej Anny Suchockiej (ul. Subocz 110), która oskarżyła fotografa o zniewolenie.

Jak wynika z zeznania poszkodowanej, fotograf n. b. wdowiec, wykorzystał jej chwilową obecność w zakładzie fotograficznym i używszy przemocy dokonał gwałtu. (c)

83-LETNI STARZEC TARGNĄŁ SIĘ NA ŻYCIE.

Wczoraj około godz. 3-ej w nocy, w mieszkaniu przy ul. Rosaczkowej 3, pokrajał sobie gardło 83-letni Szloma Szpunt. Jęki starca posłyszał ktoś z domowników i zdążył wytrącić z jego ręki nóż w chwili, kiedy starzec zamierzał zadać sobie drugi cios. Przewieziono go do szpitala. Powodem desperackiego zamachu był rozstrój nerwowy. (c)

SEZON... CZADU.

Corocznie z nastaniem chłodów zasięg działalności pogotowia ratunkowego rozszerza się. Przybywa nowy rodzaj wypadków — zaczadzenia.

W tym roku sezon czadu rozpoczął się wcześnie. Onegdaj zaczadziała rodzina Wilumirów przy ul. Szklanej 3. Wezwane w porę pogotowie ratunkowe uratowało zaczadziałych.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Wczoraj na ul. Kalwaryjskiej furman Kazimierz Błażewicz, zam. przy zaułku Kowieńskim 3, przyciśnięty został furmanką do muru, doznając poważnych obrażeń. Pogotowie przewiozło go do szpitala. (c)

W OBRONIE CUDZEJ ŻONY.

Stare to przysłowie „gdzie dwóch się bije, tam trzeci obrywa" i słuszne. Wczoraj kiedy p. Mikołaj Kożemiakin wstąpił do mieszkania pp. Charłamiejowstwa przy ulicy Wileńskiej 52 i interwenjował w obronie damy, jako że jest rycerski, podczas burzliwej i rękoczynnej „sprzeczki małżeńskiej" tak oberwał od pana małżonka, że przewieziono go do szpitala Św. Jakóba. Krewkim małżonkiem zajęła się policja. (c)

POD „ZŁOTĄ RENETĄ".

Bar o tak poetyckiej i pociągającej nazwie mieści się przy ulicy Biskupa Bandurskiego. Onegdaj późno wieczorem zacisze „Złotej renety" zakłócone zostało awanturą, wszczętą przez kilku gości — szoferów.

Goście, którzy uraczyli się „porządnie" alkoholem, stłukli lampki elektryczne, by „swobodniej" działać, a następnie pobili jednego z „przyjaciół". Interwenjowała policja i pogotowie (c)

Od Administracji

Prosimy Szanownych Prenumeratorów o wniesienie przedpłaty na miesiąc listopad i wyrównanie zaległości.

Do numeru dzisiejszego załączamy wszystkim naszym prenumeratorom zamiejscowym blankiety przekazów rozrachunkowych, przy których urzędy pocztowe od wpłacających nie pobierają żadnych opłat.

Szkielet żołnierza z czasów wojny

W sierpniu r. b. w czasie robót przy Trakcie Niemenczyńskim, wpobliżu kolonji magistrackiej, odgrzebany został przez wieśniaków szkielet ludzki. W związku z tem wśród okolicznych mieszkańców zaczęły kursować rozmaite wersje. M. in. do policji zgłosiła się zamieszkała przy Trakcie Niemenczyńskim Urszula Komarowa i wyraziła przypuszczenie, że jest to szkielet parobka Jana Kowalewskiego, który 5 lipca 1929 roku wydalił się z domu i od tego czasu zaginął bez wieści. Komarowa wyraziła przypuszczenie, że Kowalewski padł ofiarą skrytobójstwa, którego miał się dopuścić nieślubny ojciec Kowalewskiego — Władysław Komar. Zabójstwa tego miał Komar dokonać na tle majątkowem.

Przypuszczenia Komarowej potwierdził również sąsiad domniemanego skrytobójcy Piotr Daszyński, który „wiedział" już oddawna o zbrodni, lecz milczał w obawie zemsty.

Na podstawie tych zeznań Władysława Komara aresztowano.

Po dłuższych badaniach ustalono, że przypuszczenie, iż jest to szkielet Jana Kowalewskiego nie jest prawdziwe.

Na podstawie odnalezionych na miejscu odkopania szkieletu resztek munduru wojskowego stwierdzono, że są to zwłoki nieznanego żołnierza, który zginął w czasie ojny. (c)

KRONIKA

Środa 30 Październik

Dziś: Germana i Serapjona
Jutro: Symfonjusza M.

Wschód słońca—godz. 6 m. 22
Zachód słońca—godz. 3 m. 48

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 29.X. 1935 r.

Ciśnienie 748
Temperatura średnia + 4
Temperatura najwyższa + 5
Temperatura najniższa + 1
Opad 14,4
Wiatr: południowo - wschodni
Tendencja bar.: zwyżkowa
Uwagi: pochmurno, deszcz.

Przepowiednia pogody w-g PIM'a do wieczora 30.X 1935 roku:

Po przejściowych krótkotrwałych przejaśnieniach — ponowny wzrost zachmurzenia aż do deszczów, począwszy od zachodu kraju.

Po nocnych lekkich przymrozkach — w ciągu dnia temperatura od 7 do 10 C.

Najpierw słabe, potem umiarkowane wiatry z południo-zachodu i zachodu.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rodowicza (Ostrobramska 4); 2) Romeckiego (Wileńska 8); 3) Augustowskiego (Mickiewicza 10); Sapożnikowa (róg Zawalnej i Stefańskiej).

Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach za wyjątkiem Śnipiszek.

RUCH POPULACYJNY.

—**Zarejestrowane urodziny:** 1) Cejkiński Lejba; 2) Orutanówna Rebeka; 3) Paciukanis Janina; 4) Ławrynowicz Waldemar-Ryszard.

— **Zaślubiny:** Brojdo vel Brojdes Abram — Lermanówna Musza; 2) Chajet Eljasz — Bukmuj Elżbieta; 3) Ejsmontt Jerzy — Tarnowska Irena.

— **Zgony:** Rabinowicz Szejna-Leja, gospodyni, lat 75; 2) Łomowska Marja, emerytka, lat 46; 3) Łasz Marja, lat 74; 4) Polak Mojżesz, lat 12; 5) Lejman Ber, zmarł w wieku kilku miesięcy; 6) Lat Liba, lat 64; 7) Mikosza Weronika, lat 11; 8) Potocka Anna, lat 61; 9) Zubrycki Piotr, emeryt kolejowy, lat 76; 10) Kieżun Wojciech, emeryt kolejowy, lat 68; 11) Tankietun Czesław, lat 3; 12) Pilecki Wandalin, pensjonarjusz przytułku, lat 77; 13) Kontorowicz Anna, lat 68; 14) Nosowska Agata, gospodyni domowa, lat 40; 15) Łapkowa Paulina, lat 44.

PRZYBYLI DO WILNA.

— DO HOTELU ST. GEORGES. Bartczak Bolesław prokurent handl. z Warszawy; Kisły Konstanty, biuralista, z Białegostoku; Weyer Henryk, przemysłowiec z Warszawy; Karwacki Wacław, właśc. mająt. z Warszawy; Fogelnest Zelman, handlowiec z Warszawy; Kron Wiktor z Rygi.

OSOBISTA.

— WICEWOJEWODA WILEŃSKI Marjan Jankowski wyjechał w dniu 29 bm. w sprawach służbowych do Warszawy.

MIEJSKA.

— NA CO CHORUJĄ W WILNIE. W ciągu ubiegłego tygodnia liczba zachorowań na choroby zakaźne uległa nieznacznemu zwiększeniu. M. in. zanotowano 5 wypadków zasłabnięć na szkarlatynę, 5 wypadków gruźlicy, róży — 1, błonicy — 2, odry — 1, 2 wypadki tyfusu brzusznego i 7 wypadków grypy. Ta ostatnia pozycja nie jest jednak ścisła gdyż b. wiele osób przechodząc lekką grypę nie zwraca się o pomoc do lekarzy.

— ZARZĄD MIEJSKI PRZEBUDOWAŁ WEJŚCIE do biur Zarządu Miejskiego w głównym gmachu przy ul. Dominikańskiej 2. Wejście zostało rozszerzone i ozdobione portalem, na którym umieszczony został herb miasta Wilna.

GOSPODARCZA.

— **Termin sprzedaży świadectw przemysłowych nie będzie przedłużony.** W najbliższym czasie Wileńska Izba Skarbowa przystępuje do sprzedaży świadectw i kart rejestracyjnych na r. 1936. Sprzedaż świadectw potrwa do 31-go grudnia r. b. Prolongata terminu sprzedaży w roku bieżącym nie jest przewidziana.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— ZARZĄD KOŁA WILEŃSKIEGO ZWIĄZKU PEOWIAKÓW wzywa wszystkich członków Koła do przybycia w dniu 31 bm. o godz. 18 do lokalu Związku celem wysłuchania referatu insp. Piaśko na temat organizacji Ochotniczych Straży Pożarnych w związku z obroną przeciwgazową

— NA DZISIEJSZEJ ŚRODZIE LITERACKIEJ p. Jan Bułhak wygłosi prelekcję o Dawidzie Hillu, pierwszym fotografiku świata. Odczyt będzie ilustrowany przezroczami w liczbie około 60. Następnie odbędzie się pokaz prac Klubu Fotografików z objaśnieniami p. St. Turskiego.

Początek o godz. 20.

— DZIŚ 20 b. m. odbędzie się Walne Zgromadzenie członków udziałowców Banku Spółdzielczego Właścicieli Nieruchomości w Wilnie przy ul. Wielkiej 30 o godz. 18.

We własnym interesie obecność członków jest konieczna.

— WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW PATRONATU WIĘZIENNEGO. Zarząd Patronatu Więziennego komunikuje, że walne zebranie członków Patronatu odbędzie się 6 listopada w lokalu Rady Adwokackiej o godz. 19.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— DELEGACJA GMINY WYZNANIOWEJ U DYR. DEPART. MIN. SKARBU P. LUBOWICKIEGO. Wczoraj zgłosiła się do p. Jerzego Lubowickiego dyr. dep. podatków pośrednich w Min. Skarbu, delegacja, złożona z prezesa Zarządu Gminy p. Parnesa, wicepr. p. Kapłan-Kapłańskiego oraz członka Zarządu inż. Kawenokiego w sprawie zaległości podatkowych Gminy wileńskiej.

Delegacja przedstawiła p. dyrektorowi departamentu sytuację finansową Gminy i prosiła o oddłużenie jej, gdyż w przeciwnym razie sanacja gospodarki finansowej Gminy musiałaby stanąć pod znakiem zapytania.

P. dyrektor Lubowicki przyrzekł zbadać sprawę przez Wil. Izbę Skarbową i odpowiednio tę sprawę załatwić. (m).

Wystawa dzieł Mendele Mocher Sforim w Wilnie. Wkrótce przypada setna rocznica urodzin „dziadka literatury żydowskiej“ Sz. Abramowicza (pseud. Mendele Mocher Sforim). Celem uczczenia tej daty, przełomowej dla literatury żydowskiej nowszych czasów, przygotowuje Żyd. Instytut Naukowy (JIWO) w Wilnie wystawę rękopisów, dzieł, listów, dokumentów obrazów i t. p. związanych z Mendele Mocher Sforim.

Żyd. Instytut Naukowy zwrócił się przy tej sposobności do wszystkich, którzy posiadają jakiekolwiek objekty, związane z osobą wielkiego pisarza żydowskiego, by je darowali ew. wypożyczyli Instytutowi na czas trwania wystawy.

Równocześnie zwrócił się Ż. I. N. do wszystkich żyd. organizacyj oświatowych i kulturalnych w świecie z przypomnieniem daty 100-lecia urodzin twórcy literatury żydowskiej. (m).

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w środę dn. 30 b. m. o godz. 8 przedstawienie wieczorowe wypełni doskonała komedja w 3-ch aktach M. Achard'a jednego z czołowych komedjopisarzy francuskich p. t. „**Fotograf i tancerka**“.

— **Świąteczna popołudniówka**. Dnia 1 listopada r. b. o godz. 4 dana będzie na przedstawienie popołudniowe komedja Kirszona „Cudowny stop“. Ceny propagandowe.

ZAPOWIEDŹ! — 6 listopada (środa) odbędzie się w Teatrze na Pohulance jedyny koncert sławnej śpiewaczki Marion Anderson. Bilety wcześniej do nabycia w kasie zamawiań „Lutnia“. Ceny specjalne. Zniżki, kupony i passe-partout — nieważne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

Dziś z powodu generalnej próby operetki „Madame Dubarry“ przedstawienie zawieszone.

— **Jutrzejsza premjera „Madame Dubarry“ w „Lutni“.** Jutro odbędzie się premjera słynnej operetki Millöckera „Madame Dubarry“. Nowe stylowe dekoracje, kostjumy skopjowane z wzorów historycznych — pełna wdzięku stylowa wystawa w opracowaniu W. Makojnika, dadzą Wilnu niespotykane na miejscowych scenach wrażenia artystyczne. W rolach głównych: Elna Gistedt (Madame Dubarry), M. Tatrzański (Król Ludwik XV), W. Szczawiński (Dubarry), E. Zayenda (Rene Lavallery), J. Block (Ks. de Chaiselle), K. Wyrwicz Wichrowski (Markiz de Brissac), Z. Molska (Ks. Luxemburg), D. Lubowska (Madame Santerelle), S. Bestani (Małgorzata), W. Malinowska (Madame Labil'e), S. Kubiński (Lamond), L. Detkowski (Chamard), S. Brusikiewicz (Beaurdenau). Balet w układzie J. Ciesielskiego wykona „Gavotta“ i Scenę baletową „Żywa fontanna“. Inscenizacja i reżyserją Karola Wyrwicz-Wichrowskiego. Kierownictwo muzyczne Mieczysława Kochanowskiego.

TEATR „REWJA“.

Dziś, we środę, 30 października, rewja p. t. „Odwieczna historja“. Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9.

Bank Gospodarstwa Krajowego

zawiadamia, że w myśl § 16 statutu przeprowadzono w dniu 23 października 1935 roku

LOSOWANIE

8%-wych Listów Zastawnych,
7%-wych Listów Zastawnych Emisji II—VII i II. P. Z./I.,
8-wych Obligacyj Budowlanych Emisji I—III wraz ze skonwertowanemi na 5½% na zasadzie ustawy z dnia 20 grudnia 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 115, poz. 950) **Odcinkami powyższych Emisyj** (z wyjątkiem Emisji II P. Z./I)
oraz
4½%-wych i 4%-wych Listów Zastawnych b. Banku Krajowego, przyjętych i skonwertowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Wykazy numeryczne wylosowanych odcinków zawiera „Monitor Polski“ Nr. 249 z dnia 29 października 1935 r. Tabele losowań mogą zainteresowani przejrzeć względnie podjąć w Centrali lub Oddziałach Banku.

Wypłata należności za wylosowane odcinki odbywać się będzie, począwszy od dnia 31-go grudnia 1935 r. (odnośnie Emisji II P. Z./I od dnia 2 stycznia 1936 r.) w Oddziale Głównym w Warszawie i Oddziałach prowincjonalnych Banku, względnie, według brzmienia tekstu odnośnych listów zastawnych u korespondentów zagranicznych w sposób odpowiadający postanowieniom ustawy konwersyjnej z dnia 12-go czerwca 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 59, poz. 509)

Oprocentowanie wylosowanych odcinków ustaje z dniem 31 grudnia 1935 r. (odnośnie Emisji II PZ/I z dniem 1 stycznia 1936 r.)

Emisjami b. Banku Krajowego administruje Oddział Banku we Lwowie, dokąd należy się zwracać bezpośrednio w sprawach dotyczących listów zastawnych tych emisyj.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“. Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Kiszkis.